

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?



strona 17

Projekt „Mama w potrzebie”



strona 5

Park sztuki

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota białska

20 lat
Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

14 - 20 czerwca 2022 r. nr 24 (709)
Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Nie oddamy Białorusi pomnika Armii Czerwonej.

IPN mówi „NIE”

O stojący w Terespolu pomnik poprosiła organizacja z Brześcia. Monument trafi jednak do utylizacji. IPN: na Białorusi byłby wykorzystany do szerzenia antypolskiej propagandy.

Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej stoi przy głównej ulicy Terespolu

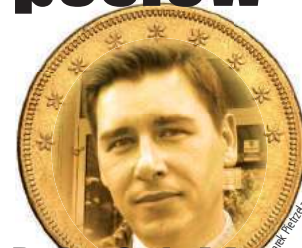


Jacek Danieluk, burmistrz Terespolu
To bardzo dobra decyzja IPN. Zwłaszcza że pokryje koszty demontażu i uhonoruje naszych bohaterów.

Przeczytaj komentarze na:
bialasiedzieje.pl

STR.
24

Majątki naszych posłów



Dariusz Stefaniuk z PiS-u, były prezydent Białej Podlaskiej, ma zobowiązanie przekraczające 600 tys. zł. S. R2

Wiele wsi pozostaje odciętych od świata

Ludzie proszą o uruchomienie linii autobusowych, aby mogli dojeżdżać do szkół i pracy. S. 22

Kayah na Festiwalu Kultura bez Granic

S. 24

Piotr Tarkowski mistrzem Polski w skoku w dal! Ale wynik białczanina!



Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku.

Niespełna 23-letni białczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

S. 16

„To dyskusja kogucików”

S. 3

Biała Samorządowa ostro o medialnej przepychance prezydentów

Spór toczy się o wielkość dotacji z Polskiego Ładu.

Bogusław Broniewicz, Biała Samorządowa

Miasta wielkości Białej Podlaskiej otrzymały kwoty wielokrotnie większe.



Św. Jadwiga stanęła przed szkołą



Pomnik odsłoniли uczniowie

Szkoła Podstawowej nr 1 w Terespolu ma pomnik patronki.

S. 24

Srebrny medal siatkarek Szóstki

S. 20



FOTOWOLTAIKA
POMPY CIEPŁA
KLIMATYZACJE

KJ Developer sp. z o.o.

kjdevelopersp200@gmail.com

737 136 965

S T O P K A
w **wspólnota**

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:**Maciej Kwapien**

tel. 515 895 342

kwapienwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**BIAŁA PODLASKA**

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Pijany chciał
przekupić
policjanta

Policjant łosickiej komendy, wracając do domu po służbie, zatrzymał nietrzeźwego traktorzystę. Do zdarzenia doszło na stacji paliw w Leśnej Podlaskiej.

37-letni kierowca ursusa miał aż 3,5 promila alkoholu i dwa bezterminowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych. Próbował wręczyć policjantowi pieniądze za zakończenie interwencji bez konsekwencji. Usłyszał zarzuty w białskiej prokuraturze.

(McM)

Tamtędy

Władza na jednoślądzie konkurencję kładzie!

Nadal kręcą...

Hasło rzucone przez ekipę białskiego prezydenta „Kręcimy dla Białej Podlaskiej” może być symbolem panowania Michała Litwiniuka. Waleczni białczanie pod jego władzą w walce o tytuł Rowerowej Stolicy Polski mogą tak szczerze i serdecznie wyznawać patriotyzm lokalny.

Trzeba powiedzieć (i napisać) nawet, że prezydent Michał Litwiniuk stanął na pedałach, kiedy podczas piątkowej konferencji prasowej ostro polemizując z posłem Dariuszem Stefaniukiem, publicznie zaprosił parlamentarzystę do wspólnej jazdy w kierunku zwycięstwa.

Zaniepokoiło jednak wtedy wieloznaczne wyznanie białskiego władcy: „Nie chciałem się nadmiernie rozwijać”. Nie podejmujemy się interpretacji...

Władza na jednoślądzie konkurencję kładzie!

Dowartościowanie wielkimi literami

Wielkie litery mają podnosić prestiż władzy. Na stronie internetowej gminy Terespol czytamy: „Z okazji 30-lecia Gminy Terespol Wójt Gminy Krzysztof Iwaniuk ogłosił konkurs „30 lat Gminy Terespol” dla uczniów szkół podstawowych, w skład którego wchodzi: konkurs plastyczny pod hasłem „Obrazek z wycieczki po Gminie Terespol” dla oddziałów I-IV szkół podstawowych”.

Szczególnie podobał nam się zapis „wycieczka po Gminie Te-

respol”. Kiedy tekst jest adresowany do uczniów, lepiej byłoby zadbać o poprawne językowo określenie „po gminie Terespol”. Chodzi bowiem o obszar, a nie o instytucję.

Rozumiemy, że w grę wchodzi uczucia i chęć dowartościowania za pomocą wielkich liter. Gmin to doceni, bo dalekie są mu zasady poprawności...

Starostwo się szarpnęło

Aż... 2,5 tys. zł wynosi nagroda w konkursie powiatowym „Samorząd gminny przyjazny kulturze” za rok 2021. Białskie Starostwo Powiatowe uruchomiło maszynę z powołaniem kapituły konkursowej oraz przygotowaniem obszernej ankiety do gmin. Kilka osób napracuje się w powiecie. Jeszcze więcej czasu urzędnicy w gminach pow. białskiego poświęcą na wypełnianie tych ankiet.

Cel jest wieloraki. Chodzi nie tylko o „wyłonienie gminy najbardziej zaangażowanej w działalność kulturalną”. Ważne są też aż dwa stymulowania: „stymulowanie zaangażowania gmin w kultywowaniu tradycji, nowoczesnych form kultury, czytelnictwa, inwestycji służących kulturze” oraz „stymulowanie współpracy pomiędzy gminą a instytucjami i organizacjami prowadzącymi działalność kulturalną”.

Jest też dodatkowy efekt poza pobudzeniem: „promocja pozytywnego wizerunku władz samorządowych ze szczególnym uwzględnieniem przeprowadzonych działań w gminie na rzecz kultury i dziedzictwa narodowego”.

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH



Budowa przeszklonego białskiego biurowca ma tablicę informacyjną, na której czas „zatařit ślad”. Kto chce, może sobie wyobrazić wiele...

Zwyczajna gmina otrzyma okolicznościowy dyplom oraz pieniężną nagrodę w wysokości aż 2 500 zł (jak przed rokiem, bez uwzględniania inflacji) przeznaczoną na cele kulturalne.

Za takie pieniądze może gmina zaszaleć i stymulować a stymulować...

Rozliczanie za głosowanie

W Terespolu samorządność ma swoje ciemne strony. Oto na ostatniej sesji rady miasta jej wiceprzewodnicząca Ewa Zając zażądała od radnych konkurencyjnego ugrupowania, aby wytłumaczyli się, dlaczego wstrzymali się od głosu podczas wcześniejszego głosowania uchwały w sprawie sprzedaży miejskiej nieruchomości.

Miała pretensję do samorządowców z klubu Terespol Razem, że się wstrzymują, gdy większość podnosi ręce „za”... Nie był to szczyt bezczelności, gdyż w Terespolu poprawna jest jednomyślność.

Marian Empi

Park Sztuki, czyli inspirująca sztuka w parku



Działania artystyczne zaprezentowali m.in. uczniowie IV LO im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: To już trzynasta edycja działań artystycznych. Twórcy z całej Polski i zagranicy zaprezentowali swoje dzieła oraz działania artystyczne w przestrzeni Parku Radziwiłłowskiego.

Park Sztuki jest rozpisany w formule konkursu. W sumie wpłynęło 28 zgłoszeń, jury wybrało 14 projektów - instalacji i performance. - Cieszy fakt, że młodzież z naszych liceów jest zaangażowana w ten projekt, tworzy dzieła artystyczne i służy nam pomocą w organizacji



Artyści prezentowali się w różnych działaniach, które miały zmuszać do refleksji

- mówi Renata Sobczak, kierownik Galerii Podlaskiej. Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury, organizatorzy imprezy otrzymali 36 tys. zł dofinansowania. Przekrój prac jest szeroki. - Sugerujemy artystom, że projekty mogą nawiązywać do miasta i historii, ale niekoniecznie.

(McM)

INFORMATOR
URZĘDYURZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY
MIĘDZYRZEC PODLASKI

Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĄ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

„Miasto potrzebuje inwestycji”

„To dyskusja kogucików”. Biała Samorządowa ostro o medialnej przepychance prezydentów

BIAŁA PODLASKA:

Stowarzyszenie Biała Samorządowa „dziwi się” medialnej kłótni byłego prezydenta miasta Dariusza Stefaniuka z obecnym Michałem Litwiniukiem. Spór dotyczy otrzymanej niewielkiej dotacji z Polskiego Ładu. - Tak to wygląda, gdy duża polityka i partie polityczne wchodzi do samorządu - komentuje Bogusław Broniewicz.



Niedawno zawiązał się komitet ws. budowy mostu, który lobbuje za pozyskaniem funduszy na przeprawę

Przypomnijmy: niedawno rozstrzygnięto drugą odsłonę programu inwestycyjnego Polskiego Ładu. Miasto Biała Podlaska otrzymało jedynie 5 mln zł na modernizację ul. Sidorskiej - na odc. od alei Jana Pawła II do ul. Kąpielowej. W sumie inwestycja warta jest 7,9 mln zł, wkład własny to 2,9 mln zł.

Niewielkie środki dla miasta

Do niewielkich środków otrzymanych przez miasto odniósł się były prezydent Dariusz Stefaniuk.

- Porównanie tych środków, jakie dostała Biała Podlaska do innych miast w województwie lubelskim czy też gmin, np. gminy Rokitno, która uzyskała dwa razy więcej środków, pokazuje, że nasi władze w Białej Podlaskiej przespały ten temat. To bardzo źle - ocenił poseł PiS Michał Litwiniuk, odparł ataki, m.in. mówiąc o ogromnych dotacjach dla miasta.

- Aż 100 mln zł pozyskaliśmy w ogromnej mierze z Unii Europejskiej, ale również w znacznej ilości ze wsparcia rządowego - podsumował Litwiniuk.

Do dyskusji dołączyła Biała Samorządowa. Jej działacze wyrazili swoje zaniepokojenie i smutek ze względu na tak niską kwotę otrzymaną przez miasto.

- Patrząc na miasta wielkości Białej Podlaskiej z województwo lubelskiego, te kwoty są wielokrotnie większe. Nie do końca rozumiemy tę dyskusję pomiędzy byłym a obecnym prezydentem miasta, kto większe, a kto mniejsze zasługi położył w tym, że nasze miasto otrzymało aż 5 mln zł na inwestycje. Zapotrzebowanie inwestycyjne jest zdecydowanie wyższe - mówi Bogusław Broniewicz, szef stowarzyszenia.

Dwa koguciki

Broniewicz odbiera spór medialny pomiędzy politykami jako

„dyskusję dwóch kogucików, reprezentantów partii politycznych”.

- Chcemy zwrócić uwagę mieszkańców na to, że tak to wygląda, gdy duża polityka i partie polityczne wchodzi do samorządu i to na takim poziomie się odbywa. Kto? Dlaczego? Ale nie ma rozwiązywania problemów miasta i mieszkańców, o którym mówimy od początku kadencji - dodaje. Radni Białej Samorządowej są zaniepokojeni, że nie otrzymali precyzyjnej informacji, ile wniosków złożyło miasto. Wiadomo, że - oprócz wniosku na ul. Sidorską - złożyło także wnioski na budowę mostu na rzece Krzynie.

- Nie wiemy, dlaczego tylko dwa wnioski. Każda gmina ma prawo składania trzech wniosków, w trzech kategoriach. Nie wiemy, czemu z uporem maniaka prezydent Litwiniuk po raz drugi złożył wniosek na budowę mostu z drogami dojazdowymi, gdzie w pierwszym rozdaniu wniosek nie zyskał uznania w oczach oceniających. Nie wiemy, czy był źle skonstruowany, czy były błędy, o tym też prezydent nie informuje - zastanawia się Broniewicz. Pokora i refleksja Broniewicz dziwi się, że prezydent Białej, który „mówi o sobie, że jest doświadczonym, politykiem, samorządowcem, nie jest w stanie zbudować takiego otoczenia, które pozwoliłoby skutecznie aplikować o duże środki”.

- Zdanie, że on jest z PO i dlatego miasto nie ma środków, jest w moim przekonaniu zdaniem fałszywym. Wystarczy spojrzeć na Lublin, gdzie prezydentem jest prominentny członek PO, gdzie tylko na jedno zadanie miasto otrzymało ponad 60 mln zł. Ale prezydent Żuk jest w stanie zbudować pozytywną energię wobec miasta. I dlatego otrzymuje takie, a nie inne dofinansowania - argumentuje szef Białej Samorządowej. Stowarzyszenie ma nadzieję, że prezydent Litwiniuk „zreflektuje się” i przy kolejnych

wnioskach, rozdaniach, będą konsultacje z Radą Miasta.

- Bo jeśli to znowu będzie most na Krzynie, to raczej pieniędzy nie otrzymamy. Jako przewodniczący Rady Miasta, apeluję do panów o to, by zakopali siekiery wojenne. Służę gabinetem przewodniczącego, chciałbym ich zaprosić, by tam porozmawiać na tematy ważne dla mieszkańców miasta, dla całej społeczności. Liczę na taki dialog - dodaje.

Jakie inwestycje?

Zapytaliśmy, jakie pilne inwestycje można zgłosić do kolejnych edycji programu w ramach Polskiego Ładu. Na przykład można by było budować nie częściami ulicę Sidorską, tylko wyremontować ją w ramach jednej dużej inwestycji. Jest też pomysł, żeby przebudować cały ciąg alei Jana Pawła II z wybudowaniem w niewygodnych punktach rond, chociażby np. na skrzyżowaniu z ul. Brzeską.

- I tak, posuwając się do Sidorskiej, można wybudować kilka rond, co ułatwi poruszanie się. Można włączyć w to remont i przebudowę ulic, które się łączą z aleją Jana Pawła. Poprawiłby się jakość poruszania się kierujących autami i rowerami, bo tam może być też ścieżka rowerowa. Zbudowano by też chodnik dla pieszych - proponuje Broniewicz. „Chcemy ten most” Biała Samorządowa wciąż jest za budową mostu. - Może nie jeden most, ale nawet dwa. Im więcej przepraw, tym lepiej dla mieszkańców, dla skomunikowania identycznie rozwijających się części miasta. My nigdy nie byliśmy przeciwko budowie mostu. Zawsze mówimy o tym, że jesteśmy za inwestycjami, które są przygotowane w sposób właściwy - zapewnia Broniewicz. Zgłoszenie tej inwestycji do Polskiego Ładu bez opracowania dokumentacji technicznej, bez wykupu gruntów, było według stowarzyszenia przedwczesne.



Bogusław Broniewicz,

przewodniczący Rady Miasta i szef Białej Samorządowej

- Odbieramy tę dyskusję medialną pomiędzy politykami jako dyskusję dwóch kogucików, reprezentantów partii politycznych

„Nie wiemy czemu z uporem maniaka prezydent Litwiniuk po raz drugi złożył wniosek na budowę mostu z drogami dojazdowymi, gdzie w pierwszym rozdaniu wniosek nie zyskał uznania w oczach oceniających. Nie wiemy, czy był źle skonstruowany, czy były błędy, o tym też prezydent nie informuje”

R E K L A M A

TŁUMACZENIA PRZYSIĘGŁE



ANGIELSKIMIEDZYRZEC.PL

ul. Pocztowa 7a, tel. 663-043-333

cambridgeschoolmiedzyrzec@gmail.com



R E K L A M A

Szkoła Muzyczna I Stopnia
im. Karola Kurpińskiego W Międzyrzecu Podlaskim

OGŁASZA ZAPISY
kandydatów do klasy pierwszej

Proponujemy naukę gry na:

- skrzypcach
- fortepianie
- akordeonie
- saksofonie
- flecie poprzecznym
- gitarze

Zgłoszenia przyjmujemy w terminie do dnia 20 czerwca
w siedzibie szkoły przy ul. Lubelskiej 67 tel. 83 371 21 15
w formie elektronicznej na adres: rekrutacja@muzyczna.edu.pl

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej:
www.muzyczna.edu.pl/rekrutacja

Daniel DENY Danielkiewicz (5.05.1984-28.04.2022)

Teraz już daje koncerty na największej scenie świata, przygrywa na balu wszystkich świętych

Mawiał: „zagram ci, co chcesz”. Przez kilkanaście lat występował w kapeli ludowej, zespołach, chórze i orkiestrze dętej OSP Milanów w pow. parczewskim. W pamięci pozostanie jako niezwykle zdolny młody człowiek, zawsze uśmiechnięty, dla którego muzycznie nie było rzeczy niemożliwych.

- Mówią, że nie ma ludzi niezastąpionych, ja jednak uważam, że są takie osoby, po których odejściu długo pozostaje „NIC”. Daniela poznałam kilkanaście lat temu, kiedy jako pracownik gazety miałam zrobić relację z gminnych dożynek - wspomina Elżbieta Mazurek, koleżanka z kapeli.

„Być dla kogoś”

- Mówią, że nie ma w życiu przypadków, wtedy po raz pierwszy wystąpiłam z kapelą na scenie, Daniel oczywiście grał na bębnie i śpiewał, tak go chyba zapamiętam - kontynuuje pani Elżbieta. - Zaraz po naszym występie Daniel był już gotowy do gry z orkiestrą. To tylko pokazuje, jak bardzo był zdolny. Od tamtej pory mieliśmy okazję wielokrotnie występować, czy to w kapeli, czy w duecie przy okazji różnych wydarzeń kulturalnych, nie tylko w gminie, ale też terenie naszego województwa. Nasze próby zaczynały się od hasła: „co chcesz śpiewać”, a potem padało drugie: „może coś bardziej ambitnie”. Zawsze dopingował mnie do pracy, nigdy nie krytykował, ale żeby wiedzieć, że coś było nie tak, wystarczyło jedno jego spojrzenie, nic nie musiał mówić. Ostatnia jego piosenka, którą miał śpiewać, to „Być dla kogoś” Kuby Jurzyka, jej słowa to sentencja wszystkiego, co działo się w jego życiu. Teraz z perspektywy czasu, ten tekst nabiera jeszcze większej głębi. Nigdy się na nic nie skarżył, zawsze uśmiechnięty z kubkiem czarnej kawy w dłoni. Na przestrzeni lat dał się poznać, jako fajny kolega i przyjaciel, uczynny i bardzo towarzyski chłopak.

Skomplikowanie niezwykle

- Daniel... jaki był? W skrócie: skomplikowanie niezwykle - wspomina Anna Agata Lichawska, wieloletnia dyrygent chóru i współprowadząca kapelę Czeremcha. - Niezwykle utalentowany muzycznie młody człowiek. Poznaliśmy się, no cóż, dawno. Wspaniale śpiewał, a z pianinem tak naprawdę robił to, co chciał. Dźwięki same wychodziły spod jego palców. Wiele razy mieliśmy



Daniel był członkiem orkiestry dętej OSP Milanów, od niedawna Orkiestry Dętej Rzeczypospolitej Polskiej Piłsudczyków Okręg Lubelski

okazję śpiewać w duecie podczas różnych wydarzeń kulturalnych w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie. To był człowiek, który po prostu się tym bawił. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Jako akompaniator razem z chórem Beati Cantores, którego byłam ówczesną dyrygentką, zdobył nagrodę Grand Prix na Festiwalu Maryjnym w Leśnej Podlaskiej za wyjątkowo trudny utwór „Madre fiducia nostra” M. Frisiny. Jak wspomina Anna Agata Lichawska, wyjątkowość Daniela uwidoczniła Kapela Ludowa Czeremcha, z którą grał od wielu lat. - Śpiewaliśmy, graliśmy i bawiliśmy się muzyką na festiwalach ludowych, przeglądach, dożynkach i różnych okolicznościowych koncertach. Na ludowo, patriotycznie, rozrywkowo, a On ogarniał wszystko. Świetny perkusista, niezwykle pianista, a do tego kapitalny śpiewak. Życie było przed nim, ale widocznie miało być inaczej. Tu na ziemi, niestety pozostała ogromna pustka, głuche miejsce, ale tam na górze teraz już przygrywa na balu wszystkich świętych - podsumowuje.

Nie mogę uwierzyć, że to koniec

- Daniel był członkiem orkiestry i wielu grup, ostatni zespół powstał niespełna pół roku temu. Daniela znałem od wielu



Kapela (nie w pełnej krasie). Z Danielem są Hela, Marysia, Gosia, Ewa, Ela i Ewa

lat - wspomina Andrzej Mironczuk, kolega z nowo założonego zespołu. - Połączyła nas pasja do muzyki. Pierwszy wspólny koncert mieliśmy w styczniu. Żyję już trochę na tym świecie, ale tak zdolnego muzycznie człowieka, jak dotąd, nie poznałem. Chyba nie było instrumentu, na którym Daniel nie umiałby zagrać, a nawet jeśli pierwszy raz trzymał coś w dłoni, to po chwili można było posłuchać granej melodii. Mówię o tym i nie mogę uwierzyć, że to naprawdę koniec, zanim się tak naprawdę zaczęło. Choć nie mieliśmy jeszcze nazwy, to mieliśmy zaplanowane koncerty, jego odejście to ogromna strata dla nas wszystkich. - 28 kwietnia o 8:05 odszedł o nas wspaniały człowiek, kolega, przyjaciel. Daniel przegrał

Coś się kończy, by w innym wymiarze mogło się zacząć coś innego. Kiedyś jeszcze razem zaśpiewamy, do zobaczenia po drugiej stronie, Danielu!



- W tym duecie, występowaliśmy wielokrotnie podczas różnych koncertów okolicznościowych - wspomina Elżbieta Mazurek

Tona serca z Górniczej Fabryki Narzędzi



Wkręty z GFN pomogły pasjonatom kolejnictwa

RADZYŃ PODLASKI: Blisko tonę wkrętów kolejowych przekazała Górnicza Fabryka Narzędzi w Radzynie Podlaskim pasjonatom kolejnictwa z Fundacji Galicyjskich Dróg Żelaznych.

Te wyroby posłużyły do renowacji zabytkowych torów i zwrotnic na stacji kolejki wąskotorowej w Dynowie na Podkarpaciu.

- Ostatnio przekazano nam dużo wkrętów kolejowych, które były nam potrzebne do remontu zwrotnic przed lokomotywnią w Dynowie. Są one nietypowe, bo o rozmiarze

22x180, czyli idealnie pasują do zwrotnic, które pamiętają jeszcze I i II wojnę światową - czytamy na stronie Fundacji. - Jest to kolejna cegiełka od sponsorów, dzięki czemu będziemy mogli bezpiecznie wjeżdżać do lokomotywowni naszymi lokomotywami i wagonami.

- Zawsze jesteśmy otwarci na pomoc ludziom zaangażowanym w misję ratowania spuścizny kolejnictwa - mówi Jan Brożek, prezes zarządu Górniczej Fabryki Narzędzi. - Mamy wprawdzie ciężką pracę, ale otwarte serca dla pasjonatów historii techniki w naszym kraju - dodaje.

Paweł Puzio
BIA

Biała Podlaska w budowie

Co się zbuduje w mieście jeszcze w tym roku?



Miejski stadion ma być gotowy w połowie lipca



Przy ulicy Podmiejskiej trwają intensywne prace. Mają być zakończone do 30 czerwca



Niedawno zakończono prace przy ulicy Janowskiej. Część ulicy zyskała dodatkowe pasy ruchu, na rondzie Żołnierzy Wyklętych namalowano pasy dla kierowców

BIAŁA PODLASKA: Trwają intensywne prace nad miejskimi inwestycjami. Sprawdziłismy, co będzie zbudowane jeszcze w tym roku. Wśród inwestycji jest miejski stadion, ulica Podmiejska oraz instalacja odnawialnych źródeł energii.

Jedną z najważniejszych inwestycji, która zakończy się w lipcu tego roku, jest budowa miejskiego stadionu.

Stadion ma być perełką Trybuny wraz z parkingiem mają być gotowe 19 lipca, kilka tygodni później do użytku zostanie oddana hala sportowa przy „Ekonomiku”. Jest to termin oddania prac budowlanych, później przyjdzie czas na odbiór inwestycji.

Trybuna stadionu ma pomieścić ok. 1200 osób. W sumie na budowę stadionu i modernizację terenu wokół przeznaczono 32 mln zł.

- Nasz miejski stadion pięknie. Kończy się powoli montaż krzeseł. Trybuna zyskała swoją elewację. Obiekt jest przyozdobiony herbami MKS Podlasie

- mówił w ubiegłym tygodniu prezydent Michał Litwiniuk

Kultura, targowisko, OZE

Trwa m.in. budowa budynku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1. Termin zakończenia inwestycji do 27 listopada. Koszty to ponad 4,3 mln zł.

Modernizowane jest również targowisko miejskie przy ul. Przechodniej i ul. Wąskiej. Prace mają się zakończyć pod koniec grudnia. To projekt za ponad 7,8 mln zł.

Montowane są też małe instalacje OZE w mieście. To drugi etap inwestycji, czyli dostawa i montaż instalacji wraz

ze wdrożeniem inteligentnego systemu zarządzania energią, połączonego z portalem internetowym i serwisem on-line dla klientów końcowych. Realizacja zakończy się 26 sierpnia, koszt to 4,6 mln zł.

Ponadto trwa budowa i rozbudowa istniejących układów retencyjno-rozrzucających oraz budowane są podłączenia do miejskiej kanalizacji deszczowej zlewni przy ul. Kopernika. Termin realizacji to 9 września, koszt - 536,2 tys. zł.

Modernizowane są również pomieszczenia niskiego parteru domu wycieczkowego „Podla-

sie” przy ul. Piłsudskiego 38. Koniec prac - 10 listopada, koszt - ok. 570 tys. zł.

Co z drogami?

Trwa realizacja inwestycji drogowych, realizowanych przez Wydział Dróg. Lista inwestycji, które zakończą się w tym roku:

1. Przebudowa ul. Podmiejskiej na odcinku od ul. Armii Krajowej do ul. Francuskiej, termin realizacji - 30 czerwca. Wykonano około 90 proc. prac.

2. Rozbudowa i przebudowa drogi powiatowej nr 1068L (ulicy Sidorskiej) i drogi powiatowej

nr 1154L (Al. Solidarności), termin realizacji - 14 września.

3. Wykonanie nakładki bitumicznej na Al. Jana Pawła II na odcinku od ul. Terebelskiej do ul. Janowskiej - termin realizacji - 28 czerwca.

4. Wykonanie nakładki bitumicznej na ul. Brzeskiej na odc. 237 metrów - termin realizacji to 15 czerwca.

5. Budowa chodnika przy ul. Robotniczej, termin realizacji to 24 listopada. Przekazano plac budowy i rozpoczęto prace przygotowawcze.

Maciej Maciejuk

Chcą wspierać kobiety w macierzyństwie. „Robimy coś ponad podziałami”

BIAŁA PODLASKA: Blisko 40 osób zgłosiło się do projektu „Mama w potrzebie”, który realnie pomaga kobietom w różnych sytuacjach życiowych związanych z macierzyństwem. - Kobieta musi czuć się bezpieczna, by się rozwijać, opiekować się dziećmi, by budować życie na co dzień - mówi jedna ze specjalistek.

„Mama w potrzebie” to projekt mający na celu adekwatną pomoc kobietom w różnorodnych kryzysach życiowych związanych z macierzyństwem. W jego ramach specjaliści i inne zaangażowane kobiety z własnymi doświadczeniami udzielają wsparcia emocjonalnego, informacyjnego, materialnego, interwencyjnego - według potrzeb.

Przeżywano Strajk Kobiet

Przedsięwzięcie jest realizowane „pod skrzydłami” Fundacji Kurs na Miłość. Skąd właściwie wziął się pomysł na tego typu projekt?



W ubiegłym tygodniu w piwnicach białskiego Urzędu Miasta podsumowano dotychczasowe działania stowarzyszenia

- Zaczęło się od Strajku Kobiet. Od tego, co działo się dwa lata temu. Wtedy bardzo przeżywałyśmy to jako kobiety, wiedziałyśmy, że to, co najgorsze w tej sytuacji, to podziały. Bardzo zależało nam na tym, żeby zrobić coś dla kobiet realnie, właśnie ponad podziałami i realnie je wspierać - mówi Magdalena Adamska, jedna z pomysłodawczyń projektu.

Były różne pomysły na realizację projektu.

- Doszliśmy do wniosku, że aby kobieta miała prawdziwy wybór, musi mieć możliwości wyboru, czyli wiedzę, informację, dostęp do pomocy i wsparcia. Wtedy jest w stanie decydować w każdej kwe-

stii dotyczącego życia osobistego - dodaje.

Potrzeba pomocy

Minęło już półtora roku, od kiedy projekt działa. O pomoc poprosiło blisko 40 osób. To cały przekrój tematyczny spraw, sytuacji życiowych.



Magdalena Adamek, jedna z pomysłodawczyń projektu

Bardzo zależało nam na tym, żeby zrobić coś dla kobiet realnie, ponad podziałami i realnie je wspierać.

Na stronie: www.mamawpotrzebie.pl, znajdują się wszelkie niezbędne informacje o projekcie. Są też numery telefonów do specjalistów

- Zgłaszały się kobiety, które chciały być mamami, zmagające się z niepłodnością. Więc były rozmowy o adopcji, rodzicielstwie zastępczym. Były rozmowy wspierające kobiety w ciąży, w kryzysach. Także rozmowy ze specjalistami. Było też kilka przypadków wychowawczych, trudności w rodzinie, kryzysowe sytuacje - wylicza Adamska. Fundacja udzielała materialnej pomocy np. ro-

dzinom z Ukrainy, rodzinom zastępczym, które przyjęły dzieci. Ale i mamom, które potrzebują realnej, materialnej pomocy. Przekazywano m.in. buty, pieluchy. - Kobieta musi czuć się bezpieczna, by się rozwijać, opiekować się dziećmi, by budować życie na co dzień. Myślę, że takim naszym głównym celem było zebranie potrzeb, dojrzenie tego, zaplanowanie lokalnego systemu wsparcia, z udziałem

osób życzliwych i zaangażowanych - dodaje Anna Grytczuk, udzielająca się w projekcie.

Na stronie: www.mamawpotrzebie.pl, znajdują się wszelkie niezbędne informacje o projekcie. Są też numery telefonów do specjalistów.

Maciej Maciejuk

Zorganizowanych pomocy: **36**

Zaangażowanych w projekt osób: **35**

Zaopiekowanych osób: **32 mamy + 22 rodziny**

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nektrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/rodzaj umowy
Prasowaczka, Biała Podl./Marico	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Biała Podl./Marico	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Biała Podl./PUBLIMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./PUBLIMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Biała Podl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Recepcjonista, Roskosz/OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Roskosz/OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/ADAMPOL	1	3600–3800 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Pielęgniarka, Biała Podl.	1	5300 zł/umowa o pracę
Lakiernik samochodowy, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Ślusarz, Biała Podl.		20-30 zł za godz./umowa zlecenie
Kelner, Rogoźniczka	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Lubenka/ROBEX	1	3500 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Grabanów/Morgan		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wagi, Cicibór Duży/Polaqua	1	4000–6000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl./Polaqua	1	5000–7000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. C, Biała Podl./Polaqua	1	5000–7000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./TRIO	1	3500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik maszynista) Biała Podl./Medyczne Studium Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (technik elektrokardiolog) Biała Podl./Medyczne Studium Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych (podolog) Biała Podl./Medyczne Studium Zawodowe	1	3010–4224 zł/umowa o pracę

Łuków: Nie posłuchała ostrzeżeń pracownicy banku. Straciła ogromne pieniądze

ŁUKÓW: 40 tysięcy złotych straciło małżeństwo seniorów z Łukowa, z którymi skontaktował się rzekomy funkcjonariusz CBŚP. Kazał wypłacić im pieniądze z banku.

Łukowscy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą padła 67-letnia łukowianka i jej mąż. Kobieta poinformowała mundurowych, że skontaktował się z nimi telefonicznie mężczyzna, który przedstawił się jako funkcjonariusz CBŚP. Z przekazanej im informacji miało wynikać, że oszuści podrobili dowód osobisty jednego z małżonków, że chcą na ich dane zaciągnąć kredyt. Zmanipulowana przez oszusta seniorka poszła do banku, skąd wypłaciła oszczędności i następnie w placówce pocztowej, na wskazane nazwisko, zrealizowała przelew „ekspres pieniężny”. Później przekazała telefonicznie oszustom wygenerowany przy przelewie kod, który natychmiast umożliwił im podjęcie gotówki.

Instruowana przez rzekomego funkcjonariusza kobieta zaciągnęła w banku pożyczkę. 67-latką zgodnie z poleceniem oszusta „oszuła” pracownicę banku, która ostrzegała ją o możliwości wyłudzenia pieniędzy. Seniorka nie słuchała ostrzeżeń bankowców, nie powiedziała o rzekomej „akcji CBŚP” i mówiła, że są to pieniądze dla córki. Później kobieta w innej placówce pocztowej zrealizowała kolejne dwa gotówkowe przelewy i przekazała oszustom kody, które umożliwiły im natychmiastową wypłatę gotówki z ekspresu pieniężnego. - Kobieta do godziny 19 miała nigdzie nie dzwonić, tylko czekać w domu na policjanta, który miał jej dostarczyć stosowną dokumentację. Żaden policjant nie przyszedł do domu seniorów. Gdy małżonkowie zorientowali się, że padli ofiarą oszustów, o przestępstwie powiadomili prawdziwych policjantów. Zostali oszukani na 40 tysięcy złotych - mówi asp. sztab Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

Łuków wyróżniony po raz 19

Nasze urzędy skarbowe wyróżnione w prestiżowym konkursie



Wyróżnienia otrzymali:

Urząd Skarbowy w Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzynie Podlaskim oraz we Włodawie. Wśród nagrodzonych znalazł się urząd, który otrzymywał wyróżnienie we wszystkich 19. edycjach konkursu - Urząd Skarbowy w Łukowie

WOJ. LUBELSKIE: Podsumowano konkurs Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy. Wśród wyróżnionych znalazły się urzędy z Białej Podlaskiej, Radzyna i Łukowa.

Podsumowanie miało miejsce 7 czerwca w siedzibie Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

To już 19. edycja Lauru Przyjazności. W sumie wyróżnienie otrzymało 60 urzędów skarbowych, w tym 4 z naszego województwa. Przedsiębiorcy oceniali jakość obsługi podatnika przez urząd, łatwość komunikacji i kompetencje pracowników.

Wyróżnienia otrzymały: Urząd Skarbowy w Białej Podlaskiej, Łukowie, Radzynie Podlaskim oraz we Włodawie.

Wśród nagrodzonych znalazł się urząd, który otrzymywał wyróżnienie we wszystkich 19. edycjach konkursu - Urząd Skarbowy w Łukowie.

Wyższe standardy obsługi

Artur Krukowski, szef Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, podkreśla rolę urzędów w budowaniu wizerunku Krajowej Administracji Skarbowej oraz bezpieczeństwa finansowego kraju.

- Nasze starania są dostrzegane nie tylko przez przedsiębiorców, ale też i pozostałe grupy klientów urzędów skarbowych. To

wyższe standardy obsługi i budowa wzajemnego zaufania, które pozwalają rozwijać się zarówno nam, jak i przedsiębiorcom. Sposób obsługi, który proponujemy i wprowadzamy, służy lepszemu poznaniu potrzeb zgłaszanych przez naszych klientów - mówi Krukowski.

Naczelnikom i pracownikom nagrodzonych urzędów pogratulował wojewoda lubelski Lech Sprawka, który wręczył laureatom certyfikaty „Urząd Skarbowy Przyjazny Przedsiębiorcy”.

Przedsiębiorcy wypełniali ankiety

Wieloletnim organizatorem konkursu jest Business Centre

Club we współpracy z Ministerstwem Finansów i Krajową Administracją Skarbową. Przedsiębiorcy wypełniają ankiety, wybierając ich zdaniem najlepiej funkcjonujące urzędy skarbowe w kraju. W tym roku po raz kolejny zrobili to za pomocą elektronicznych ankiet.

Celem konkursu jest promowanie wysokich standardów obsługi klienta, upowszechnianie dobrych praktyk w urzędach oraz tworzenie partnerskich relacji między administracją skarbową i przedsiębiorcami.

Maciej Maciejuk

Prędkość mierzyła w milach. Jechała o ponad 80 km/h za szybko

Międzyrzec Podlaski: Mandat w wys. 2,5 tys. zł i 15 punktów karnych dostała kobieta, która jadąc autem znacznie przekroczyła dozwoloną prędkość. Twierdziła, że jechała z zgodnie z przepisami, bo samochód, którym podróżowała wskazywał prędkość w milach.

W czwartek (9 czerwca) w miejscowości Tłuściec w gminie Międzyrzec Podlaski policjanci białskiej grupy Speed pełniący służbę na krajowej „dwójce” zauważyli kierowcę samochodu osobowego marki Mitsubishi. Znacznie przekroczył on dozwoloną prędkość, co uwiecznił policyjny wideorejestrator. Urządzenie pomiarowe wykazało 134 km/h przy dopuszczalnej prędkości 50 kilometrów na godzinę.

- Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobówki sie-



Wykroczenie 48-latki uwiecznił policyjny wideorejestrator

dzi 48-letnia mieszkanka gminy Warszawa-Białotłęka. W trakcie kontroli kobieta twierdziła, że była przekonana, iż jedzie z dozwoloną prędkością, gdyż prędkościomierz jej auta wskazuje ją... w milach. To już kolejny kierowca, który w ten sposób próbował wythumaczyć swoje postępowanie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci zatrzymali kierującą prawo jazdy i nałożyli na nią mandat w wysokości 2500 złotych. Dostała również 15 punktów karnych.

Joanna Niecko

Chciała kupić bilet na koncert, straciła gotówkę

Mieszkanka powiatu bialskiego straciła pieniądze, bo uwierzyła oszustom. Na portalu społecznościowym znalazła ogłoszenie dotyczące sprzedaży biletu.

W ubiegłym tygodniu do komisariatu w Międzyrzec Podlaskim zgłosiła się mieszkanka międzyrzeckiej gminy, która została oszukana podczas transakcji online. Zainteresowana koncertem znanej artystki, znalazła na portalu społecznościowym ogłoszenie dotyczące sprzedaży biletów. Za pomocą komunikatora ustaliła ze sprzedającym szczegóły transakcji. Otrzymała od niego również zdjęcie będące przedmiotem transakcji.

Przesłała za pomocą wygenerowanych kodów Blik ustaloną kwotę 250 złotych. Zaraz po tym kontakt ze sprzedającym urwał się. Kobieta nie otrzymała zwrotu gotówki, jak też biletu na koncert, który odbył się kilka dni później.

- Sprawę postanowiła zgłosić na policję. Teraz oszusta szukają międzyrzeccy funkcjonariusze - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchła, oficer prasowy białskiej policji.

(McM)

Brutalny rozbój w Parczewie. Rusza proces

We wtorek, 14 czerwca, przed radzyńskim sądem ma ruszyć proces trzech mieszkańców Parczewa, których prokuratura oskarżyła o rozbój na młodym mężczyźnie. Napastnicy mieli bić ofiarę pięścią w twarz, kopać po ciele, a następnie wyrwać szaszetkę, w której były pieniądze, dokumenty i karta do bankomatu.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie listopada ubiegłego roku. Na policję zadzwonił 27-letni obecnie mężczyzna, który zgłosił, że został napadnięty przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali mu szaszetkę, w której były m.in. dokumenty. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy zespołu patrolowo-interwencyjnego, którzy ustalili, że do zdarzenia doszło przed blokiem zgłaszającego.



Funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Na zdjęciu jeden z nich
Tomasz R., zdaniem śledczych, chwycił ofiarę za ubranie na wysokości klatki piersiowej, przydusił pokrzywdzonego do drzwi budynku i zadał mu wiele uderzeń otwartą dłońią oraz pięścią w twarz

– Znani mu mężczyźni w trakcie rozmowy zaczęli być agresywni, a następnie doszło do rękoczynów – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Napastnicy uciekli w kierunku centrum miasta. Funkcjonariusze zatrzymali domniemanych sprawców rozbój na drugim końcu Parczewa.

– Okazali się nimi trzech mieszkańców miasta w wieku 18, 33

i 42 lata. Wszyscy byli pijani – informowała Semeniuk.

Tomasz R., Marcin G. i Maksym G. usłyszeli zarzuty rozbój i na wniosek śledczych zostali tymczasowo aresztowani. Mężczyźni staną przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim.

– Skierowaliśmy przeciwko nim akt oskarżenia – mówi Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Tomasz R., zdaniem śledczych, chwycił ofiarę za ubranie na wysokości klatki piersiowej, przydusił pokrzywdzonego do drzwi budynku i zadał mu wiele uderzeń otwartą dłońią oraz pięścią w twarz. Gdy zaatakowany mężczyzna zdołał się oswobodzić, wówczas Marcin G. i Maksym G. mieli uderzać go dłońią i pięścią w twarz. Rzekomi napastnicy złamali 27-latkowi nos, ale obrażenia nie zagrażały jego życiu.

Młody mężczyzna upadł na ziemię, po czym domniemani napastnicy zaczęli go kopać i za-

brali mu szaszetkę, w której znajdował się m.in. dowód osobisty, pieniądze, karta bankomatowa, papieros elektroniczny i słuchawki bezprzewodowe z przenośną ładowarką. Łączna wartość skradzionych przedmiotów to 420 złotych.

Dwaj z oskarżonych są ze sobą spokrewnieni – to ojciec i syn

Jak mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, proces Tomasza R., Marcina G. i Maksyma G. ma ruszyć we wtorek, 14 czerwca.

– Wobec wszystkich oskarżonych od początku stosowane jest tymczasowe aresztowanie. Będą przebywać za kratami co najmniej do 18 lipca – tłumaczy Dobosz.

Dwaj z oskarżonych są ze sobą spokrewnieni – to ojciec i syn.

– Przyznali, że uczestniczyli w zajściu, ale zapewniali, że nie uderzali pokrzywdzonego, a głównym agresorem był ich kolega, który miał z pokrzywdzonym swoje porachunki. Powodem agresji miała być transakcja finansowa, do której w ostateczności nie doszło. Z kolei 33-latek obarczył całą winą kolegów, twierdząc, że znalazł się w złym miejscu w nieodpowiednim czasie – relacjonowali policjanci.

Za rozbój grozi kara od 2 do 12 lat więzienia, a za udział w bójce – do 3 lat pozbawienia wolności. Jeden z mężczyzn będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w styczniu 2018 roku został skazany na rok bezwzględnego więzienia za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. W takiej sytuacji górna granica kary jest zwiększona o połowę, czyli w tym przypadku – oskarżonemu grozi 18-letni pobyt za kratami.

Grzegorz Rekiel

Kobieta zignorowała znak STOP i doprowadziła do wypadku

10 czerwca w Komarówce Podlaskiej na skrzyżowaniu ulic Lubelskiej i Glinki kierująca samochodem marki Opel Vivaro, 64-letnia mieszkanka Lubartowa, zderzyła się z samochodem osobowym marki Ford Galaxy.

– 64-latka prawdopodobnie nie zastosowała się do znaku „STOP”, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu. Fordem kierowała 21-letnia mieszkanka gminy Milanów, która z obra-



Policjanci ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia oraz apelują o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze
niami ciała została przewieziona do szpitala. W chwili zdarzenia obie panie były trzeźwe - informuje aspirant Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

mm

Byki uciekły z gospodarstwa! Poturbowały strażaka

Cztery byki, które uciekły z jednego z gospodarstw rolnych, postawiły na nogi służby z powiatu radzyńskiego. Było zagrożenie, że zwierzęta wtargną na drogę krajową numer 19, a przy próbie ich odławiania lekko ranny został jeden ze strażaków.

Sceny rodem z filmów rozegrały się w niedzielę (12 czerwca) wieczorem. Z jednego z gospodarstw rolnych w Turowie (gmina Kąkolwnica) uciekły cztery byki.

– Było zagrożenie, że wtargną na drogę krajową numer 19, bo posesja znajdowała się niedaleko jezdni, a ciężko przewidzieć zachowanie takich zwierząt: z jednej strony hodowlanych, ale jednocześnie dzikich, bo nigdy nie wiadomo, jak się zachowają w sytuacji, gdy poczują wolność i „jedno jest nakręcane przez drugie”. Z tego powodu Komenda Wojewódzka Policji opublikowała komunikat ostrzegający kierowców, ale na szczęście byki nie wtargnęły na DK19 – relacjonuje aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

W czasie próby schwywania byków ranny został jeden ze strażaków-ochotników, ale jego życiu nie zagraża bezpieczeństwo.

Zwierzęta zostały już odłowione i są pod opieką właściciela. Czy rolnikowi grożą konsekwencje za niedopilnowanie byków?

– W tej chwili jest za wcześnie, żeby o tym mówić, musimy sprawdzić, czy były nieprawidłowości w trzymaniu tych zwierząt, czy też zdarzenie miało losowy charakter – dodaje Mucha.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

ŁUKÓW	
Sylwester Skwarek 81 lat zm. 3 czerwca, Łuków	Jadwiga Jezierska 74 lata zm. 8 czerwca, Brzozowica
Przemysław Kowalewski 40 lat zm. 4 czerwca, Łuków	Grażyna Sajnok 63 lata zm. 8 czerwca, Warszawa
Henryk Izdebski 75 lat zm. 7 czerwca, Łuków	Weronika Celińska - Spodar 94 lata zm. 10 czerwca, Celiny
Stanisław Okniński 87 lat zm. 7 czerwca, Łuków	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODL.	
Władysław Chrapkiewicz 65 lat zm. 1 czerwca, Leśna Podl.	Marianna Kosieradzka 96 lat zm. 6 czerwca, Misie
Kazimiera Łobacz 64 lata zm. 3 czerwca, Tuczn	Renata Borek 50 lat zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Kazimierz Mikołajczuk 66 lat zm. 3 czerwca, Łukowisko	Bogumiła Grochowska 82 lata zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Józefa Nitychoruk 90 lat zm. 4 czerwca, Biała Podl.	Czesława Gawrysiak 96 lat zm. 7 czerwca, Biała Podl.
Stanisław Maksymiuk 89 lat zm. 5 czerwca, Biała Podl.	Paweł Antonowicz 44 lata zm. 7 czerwca, Piszczac
Władysława Jasińska 94 lata zm. 5 czerwca, Rokitno	Janina Michalczuk 100 lat zm. 7 czerwca, Rzeczyc
Irena Kamińska 88 lat zm. 5 czerwca, Łomazy	Marianna Sierocka 75 lat zm. 8 czerwca, Międzyrzec
Marzena Steckiewicz 52 lata zm. 6 czerwca, Rossosz	Krystyna Rogoźnicka 70 lat zm. 9 czerwca, Biała Podl.
Sławomir Bogucki 57 lat zm. 6 czerwca, Rzeczyc	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODL.	
Leszek Wędroch 63 lata zm. 4 czerwca, Ulan	Eugenia Olesiejuk 89 lat zm. 7 czerwca, Radzyń
Marian Fajnas 74 lata zm. 5 czerwca, Radzyń	Kamila Kosmał 94 lata zm. 9 czerwca, Olszewnica
Helena Kłos 99 lat zm. 7 czerwca, Radzyń	Mariusz Kobjek 49 lat zm. 9 czerwca, Radzyń
Puk Radzyń Podlaski Tel. 83 352 63 89	

Strażacy zdybali złodziei pod remizą

POWIAT ŁUKOWSKI:

Strażacy poprzez zbiórkę zużytego sprzętu zbierają środki na doposażenie jednostki. Złodzieje postanowili pozbawić ich tego źródła dochodu.

Zbiórka na potrzeby OSP

Strażacy z OSP Krynka (gm. Łuków) ogłosili niedawno zbiórkę elektrośmieci. Już w pierwszych dniach czerwca pojawiło się mnóstwo nieużywanego już sprzętu: lodówki, kuchenki, stare komputery i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Nie zauważyli monitoringu

Znaleźli się jednak złodzieje, którzy im ten sprzęt ukradli.

- W poniedziałek rano (6 czerwca) zauważyliśmy, że brakuje części elektrośmieci, które już były przywiezione do nas na plac przed budynkiem OSP. Był to sprzęt przywieziony przez mieszkańców, strażacy również zbierali go sami - informuje Hubert Turski, prezes OSP Krynka.



Tyle zostało po pierwszym „nalocie” złodziei. Wcześniej stało tu kilka dużych lodówek i kuchenek gazowych (fot. OSP Krynka)

Hubert Turski, prezes OSP Krynka

- Na monitoringu obejrzelśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały

- Udał się do sołtysa, aby sprawdzić monitoring założony na budynku i świetlicy (to jeden budynek). Na monitoringu obejrzelśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały.

Złodzieje zabrali lodówki, ku-

chenki, telewizory, kosiarki. Nie wiadomo w jakim celu, ponieważ sprzęt był zepsuty.

- Złodzieje jednak wrócili w poniedziałek około godziny 20. Było jeszcze widno na dworze, znowu załadowali to co chcieli, ale to już chyba byli inni panowie. Zauważył ich jeden

z naszych strażaków. Złodzieje zdążyli odjechać, ale on dogonił ich swoim samochodem i jakimś sposobem zatrzymał i kazał wrócić na plac - mówi prezes.

Wezwano policję. Sprzęt został zwrócony, również ten zabrany dzień wcześniej. Złodzieje zostali ukarani mandatem.

- Co ciekawe na plac przyjechał starszy pan i mocno awanturował się, że to nie jest kradzież, to jest wystawka, a sprzęt jest i tak nic niewarty, bo popsuły - mówi Hubert Turski.

Środki na doposażenie

Strażacy z Krynki przez cały czerwiec zbierają elektrośmieci, które potem odbierze specjalna firma i zapłaci za nie. W ten sposób zbiera pieniądze na doposażenie wielu jednostek OSP. Jest to akcja pt. „Oddaj elektrośmieci - wspomóż OSP”.

Jak informuje prezes OSP Krynka to pieniądze na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Środki zebrane poprzez taką zbiórkę będą przeznaczone na doposażenie i specjalny ubiór.

mst

Policja wraca do sprawy sprzed lat

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęcznej. W 2014 roku kobieta została otruta środkiem ochrony roślin.

Zwłoki kobiety znaleziono 4 kwietnia 2014 roku w Łęcznej.

- Ciało 60-letniej kobiety zostało ujawnione na podłodze, oparte o fotel. Nie było widocznych zewnętrznych obrażeń. Charakterystyczne było jednak to, że kobieta miała mokre wło-

W maju ub.r. policjanci z lubelskiego Archiwum X wykryli sprawcę zgwałcenia i zabójstwa 67-letniej kobiety w 1989 roku w małej miejscowości w gminie Adamów (powiat zamojski). Odpowie za nią 68-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego.

sy. Szczegółowe oględziny ciała wykazały ponadto ślady zielonej substancji na ustach - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Sekcja zwłok wykazała, że 60-latką została otruta środkiem ochrony roślin. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie doprowadziło do ustalenia sprawcy.

- Niemniej wykluczono, aby zabójstwa mogła dokonać osoba z poza członków rodziny - dodaje Fijołek.

I zapewnia, że niewykrycie sprawcy zabójstwa i umorzenie śledztwa nie oznacza całkowitego zakończenia sprawy. Po materiałach sprawy sięgają policjanci z wydziału kryminalnego KWP

w Lublinie z tzw. Archiwum X. Dzięki nowoczesnym metodom badań laboratoryjnych, ponownej analizie sprawy oraz pracy operacyjnej bardzo często dochodzi do ustalenia sprawców zabójstw.

- Policjanci z lubelskiego Archiwum X liczą, że tak będzie również w tym przypadku. Jednocześnie zwracają się z apelem do osób, które mają informacje w tej sprawie o kontakt pod nr. tel. 47 811 44 11 - apeluje rzecznik.

Dariusz Jędruska

Nie zapłacił za gaz i odjechał. Zapomniał też, że nie powinien prowadzić pojazdów

Powiat opolski: Zapominałski 21-latek z Lublina teraz będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

W sobotę (4 czerwca) policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie dotyczące kradzieży paliwa na jednej ze stacji benzynowych na terenie powiatu opolskiego. Sprawca ukrył swoje BMW za busem za-

staniającym dystrybutor przed kamerą monitoringu, zatankował gaz za kwotę 47 zł, w sklepie na stacji kupił wodę gazowaną, po czym po prostu odjechał. Miał pecha i kamery go jednak zarejestrowały. Po ustaleniu właścicielki auta, którą okazała się mieszkanka gminy Łaziska, funkcjonariusze postanowili ją odwiedzić. Zastali u niej 21-latkę z Lublina, który nie zapłacił

za gaz. Policjanci zabrali młodego mężczyznę na stację, gdzie zapłacił za paliwo, a przy okazji i grzywnę za kradzież.

Ale to nie koniec kłopotów mieszkańca Lublina. Okazało się też, że w 2020 r. cofnięto mu uprawnienia do kierowania pojazdami. A z tego, że prowadził auto bez odpowiednich uprawnień, wytłumaczy się już przed sądem. Grozi mu kolejna

grzywna lub kara ograniczenia wolności albo jej pozbawienia na okres do dwóch lat. W takich sytuacjach sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od roku do nawet 15 lat.

AG

To zobaczysz w Lublinie w czerwcu i lipcu

14 czerwca - 3 lipca

#Dorman2022 - Festiwal Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie” w CSK. Wystawa czynna od wtorku do czwartku w godz. 13:00-18:00, a także od piątku do niedzieli w godz. 12:00-18:00. Bilet ulgowy 6 zł, a normalny 8 zł.

16 czerwca - 25 czerwca

Pokazy multimedialne na fontannie o godz. 21:00: 16.06.2022 cz. - Wieniawski IMPRO, Unia Narodów 17.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Symfonia Nauki 18.06.2022 sb. - Historia Placu Litewskiego na wesoło, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście 24.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Anioły Lubelskie 25.06.2022 sb. - Wieniawski IMPRO, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście

15 czerwca

Wystawa Fotografii „Jeden rok – 1941” w Teatrze NN z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa. Wernisaż 15 czerwca 2022 o godz. 17:30 w Galerii NN, ul. Grodzka 34.

17 czerwca

Premiera spektaklu „Ludzie - gęsi - łabędzie”. Teatr Stary im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

17 czerwca

Kabaret Młodych Panów Lublin CSK o godz. 19:00. Bilety od 90 do 120 zł

20 czerwca

Koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2022 oraz uczniów klasy śpiewu Szkoły Muzycznej im. Tadeusza Szelińskiego w Lublinie. CSK o godz. 18:00.

21 czerwca

Bukiety w stylu „boho” Letnie

Marek Jedynak

warsztaty na placu Litewskim. Godz. 18:00 przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie.

23 czerwca - 26 czerwca

„Dama Kameliowa 1948” - premiera odbędzie się podczas Teatralnego Czwartku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

26 czerwca

„Księgarnia w Paryżu” - seans odbędzie w Kinie Centrum Kultury.

26 czerwca

Uważne śpiewograjki „Muzyczne powitanie lata”. Autorskie zajęcia warsztatowe dla dzieci w wieku 4-9 lat będące wyjątkowym połączeniem muzykowania i uważności. Filharmonia Lubelska o 10.00 i 11.30.

30 czerwca

„Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim” także w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

14 czerwca - 7 sierpnia

Andrzej Pągowski „Wajda na nowo” Wystawa czynna do 7.08.2022 od poniedziałku do niedzieli. CSK

14 czerwca - 15 sierpnia

„Narcyza”. Wystawa prac studentów polskich uczelni artystycznych. CSK

24 lipca

Kondrak śpiewa Stachurę 24 lipca w Muzeum Literackim Józefa Czechowicza przy ulicy Złotej o godz. 20:00.

28 lipca - 31 lipca

Carnaval Sztukmistrzów Odbędzie się na Starym Mieście, Śródmieściu i na Błoniach pod Zamkiem. Wstęp na większość wydarzeń jest wolny, wybrane są biletowe.

Lublin: Chciała pomóc „policjantom”, straciła 40 tys. zł

57-letnia mieszkanka Lublina padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta CBŚP”. Kobieta myśląc, że pomaga funkcjonariuszom, zostawiła pod koszem na śmieci 40 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu na 7. komisariat w Lublinie zgłosiła się 57-letnia mieszkanka miasta. Kobieta powiedziała, że kilka dni wcześniej zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Fałszywy funkcjonariusz poinformował kobietę o tym, że jest obser-

wowana przez organizację przestępczą i poprosił ją o pomoc w schwytaniu groźnych przestępców. W tym celu lublinianka miała przekazać posiadane oszczędności. Policjanci mieli wykorzystać gotówkę, podczas akcji zatrzymania oszustów.

- Uwierzyła w zmyśloną historię i zgodnie z instrukcją pozostawiła pod koszem na śmieci kopertę z zawartością 40 tys. zł. Dopiero, gdy emocje opadły, zorientowała się, że padła ofiarą przestępstwa. Poszukujemy sprawców - informuje kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

REG

- Najpierw nas zabetonowali, teraz uduszą smrodem - mówili mieszkańcy przerażeni widmem powstania spalarni na terenie miasta

Spalarnia zwłok zwierzęcych w mieście? Na mieszkańców padł strach

Opole Lubelskie: Najbardziej zaniepokoiili się mieszkańcy osiedla leżącego w najbliższym sąsiedztwie placu, na którym taka działalność miałyby powstać.

Wszystko zaczęło się od publikacji na Facebooku informacji o zwołaniu posiedzenia Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej, którego głównym tematem miała być dyskusja dotycząca zgody na uzyskanie zezwolenia na prowadzenie spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na nieruchomości po byłym placu PKS położonej przy ul. Podzamcze w Opolu Lubelskim.

Zbierali podpisy pod sprzeciwem

Posiedzenie komisji odbyło się na początku czerwca. Obecny był na nim Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz jego zastępca, Waldemar Gogół. Przybyli również zaniepokojeni pogłoskami mieszkańcy, w których sąsiedztwie taka spalarnia miałyby powstać. Ich niepokój wzbudził fakt, że o potencjalnej inwestycji dowiedzieli się w ostatniej chwili. W ciągu zaledwie dwóch dni zebrali



Spalarnia miałyby się mieścić w budynkach po PKS przy ul. Podzamcze. Decyzja urzędników wstępnie jest negatywna

nawet sporo podpisów pod pismem sprzeciwiającym się tej inwestycji. W szczególności sprawy wprowadził Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - Stanowisko radnych i państwa nie jest elementem obowiązkowym postępowania, nie jest też wiążące co do podejmowania decyzji. Natomiast chcielibyśmy się zapoznać z państwa stanowiskiem - mówił Gołofit, zwracając się do radnych i mieszkańców. - Równoległy wniosek złożony jest w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, jednak jego rozpatrzenie jest tam

zawieszone do chwili wydania decyzji przez UM - dodał. Okazało się, że inwestor zwrócił się do z wnioskiem do UM 1 kwietnia b.r. Ale wniosek ten zawierał braki formalne, które uzupełnione zostały dopiero 16 maja. Wniosek inwestora jest już kompletny. W związku z koniecznością zapoznania się z materiałami w tej sprawie, postępowanie przedłużone zostało do 30 czerwca.

Burmistrz przeciwny

- Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmiennie - zapewnia Sławomir Plis, burmistrz. - Uważam,

że byłaby ona w zbyt bliskim sąsiedztwie osiedla i miejsca rekreacji, czyli Parku Miejskiego - dodaje.

Jednak zależało mu na poznaniu także opinii radnych. Zaznaczył, że wiele razy Urząd mierzył się z prostszymi zadaniami, które miały być realizowane, ale niektórzy radni byli odmiennego zdania, jak to ujął, dla samej zasady.

Na szczęście dla mieszkańców, Rada Gminy, a przynajmniej jej większość, jest tego samego zdania, co burmistrz. Komisja zgodnie i negatywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek o budowę w Opolu Lubelskim spalarni zwłok zwierzęcych.



Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego

Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmiennie

Mieszkańcy

Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała

Gmina Opole jest przede wszystkim sadownicza i ogrodnicza i nie ma tu zwierząt i hodowli, więc powstanie na jej terenie takiej inwestycji nie ma żadnego uzasadnienia, a poza tym byłoby to szkodliwe dla mieszkańców miasta.

- To od razu było absurdalne. My nie chcemy i koniec - grzmieli mieszkańcy osiedla Błonie. - Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała, a być może w przyszłości byłaby jeszcze inna - dodawali.

Przedstawicielka osiedla, Bożena Kłudka, przekazała burmistrzowi podpisy, jakie udało się jej zebrać wśród sąsiadów.

Jest jeszcze sąd

Czy mieszkańcy Opola mogą spać spokojnie?

AG

Pan Edmund stracił w pożarze dom. Rodzina chce go odbudować

POWIAT ŁUKOWSKI:

W Feliksinie (gm. Krzywda) spłonął drewniany dom, który zamieszkiwał 78-letni pan Edmund. Rodzina chce go odbudować i zbiera na to środki.

Spłonął dorobek życia

Pożar domu wybuchł w nocy. Pan Edmund wybiegł z niego tak, jak stał. Kiedy na miejsce przybywali pierwsi strażacy, cały budynek stał w płomieniach i można było go jedynie dogasić.

- Straty oszacowano na około 70 tys. zł. Drewniany dom spalił się całkowicie. W budynku znajdował się 78-letni mężczyzna, który wyszedł o własnych siłach, ale doznał poparzeń stóp. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia to zwarcie instalacji elektrycznej - poinformował dyżurny PSP w Łukowie. Na miejscu interweniowali: JRG Łuków, OSP KSRG Okrzeja, OSP Podosie, OSP KSRG Krzywda, OSP



Drewniany dom gasiło sześć zastępów straży. Niestety budynek uległ całkowitemu spaleni (fot. OSP KSRG Okrzeja)

KSRG Fiukówka, policja, zespół ratownictwa medycznego. Ogniem zajął się także sąsiadujący dom.

- W budynku murowanym było duże zadymienie i widać było ogień w korytarzu - informują strażacy biorący udział w akcji.

Potrzebna pomoc

Pan Edmund został pretransportowany do szpitala, a jego najbliższa rodzina szybko

postanowiła, że musi ten dom odbudować. Monika, wnuczka 78-latka założyła w tym celu zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. W zależności od tego, jaką kwotą będą dysponować, taki dom odbudują. Strażacy oszacowali straty na 70 tys. zł, ale wiadomo, że odbudowa domu pochłonie o wiele więcej pieniędzy. Dlatego zwrócili się o pomoc do innych ludzi. Po założeniu zbiórki ludzie bardzo szybko zaczęli wpłacać pieniądze.

- Wczoraj spalił się rodzinny dom mojego dziadka. Pożar pojawił się w nocy. Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy. Trafił do szpitala z oparzeniami, na szczęście jego stan jest stabilny i niedługo będzie mógł opuścić oddział - czytamy w opisie zbiórki - Tylko co dalej? Jego świat się zawalił, w ciągu kilku chwil stracił cały dorobek swojego życia, pamiątki, zdjęcia babci, oszczędności, doku-

menty. Bardzo ciężko zaczynać wszystko od nowa, szczególnie gdy przeżyło się w tym samym miejscu całe swoje życie. To tu ma ukochany las, ogród, wspomnienia. Dziadek nie wyobraża sobie, by opuścić to miejsce. Może wspólnymi siłami uda się zebrać kwotę, za którą w pierwszej kolejności będzie można kupić najpotrzebniejsze rzeczy, a potem zacząć odbudowę spalonego domu.

Rodzina najbardziej cieszy się z faktu, że pan Edmund tej nocy

obudził się, wybiegł z domu i dzięki temu nie odniósł poważniejszych obrażeń.

- Dziadek mieszkał sam. Będziemy chcieli dom odbudować, albo zbudować coś zastępczego - informuje wnuczka.

Pod koniec tygodnia pan Edmund opuścił szpital. Zbiórka internetowa potrwa jeszcze trzy tygodnie. Pomoc finansową deklaruje również Krzysztof Warda, wójt Gminy Krzywdy.

mst

Jak pomóc panu Edmundowi?

Można wpłacić pieniądze na zbiórkę internetową założoną przez wnuczkę pana Edmunda - Monikę Wójcik:

link do zbiórki:

https://zrzutka.pl/h5ej6n?utm_medium=social

Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy

Szepnęła „okalecz go”, a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

POW. RADZYŃSKI:

Marcin M. zabił swojego brata Marka ciosami nożem na stacji benzynowej w Czemiernikach. Powodem zbrodni była zazdrość 38-latka o jego partnerkę - Kamilę F. Zabójca dostał dożywocie. Sąd zdecydował, że kobieta też powinna trafić za kraty.

Do tragedii doszło w grudniu 2018 roku. Na stacji benzynowej w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, obecnie 38-letni Marcin M. zadał swojemu bratu Markowi ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

Podejrzewał ją o zdradę

Istotnym uczestnikiem zdarzenia była Kamila F., ówczesna partnerka Marcina M. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

Marcin M. był o nią zazdrosny, podejrzewał, że kobieta zdradza go z jego bratem. Jak wynika z ustaleń śledczych, Kamila F. tego fe-



- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M., skazany potem na dożywocie za zabójstwo brata. Jego partnerka - Kamila F. - została uznana za winną nakłaniania go do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu

ralnego dnia nie zamierzała uspokajać partnera. Wręcz przeciwnie. „Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - mówił śledczym Marcin M. „Pierwszy

Oskarżona miała ograniczoną w stopniu znaczną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem

cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod że-

bra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - przyznał. Śledczy ustalili, że para

Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować. Tam złapała ich policja.

Sąd: nakłaniała, nie udzieliła pomocy, ale nie zacierała śladów

Sprawę 29-letniej obecnie Kamili F. skierowano do oddzielnego postępowania. Była oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 maja. Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Kobieta została za to skazana na cztery lata pozbawienia wolności. Oczyszczono ją

z zarzutu zacierania śladów zbrodni. Sędzia Marcelina Kasprówicz zaznaczyła przy tym, że oskarżona miała ograniczoną w stopniu znaczną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na poczet kary Kamili F. zaliczono dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędziła niemal trzy lata między grudniem 2018 a październikiem 2021 roku.

To już jego drugie zabójstwo

W lutym ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Marcina M. na dożywotnie pozbawienie wolności. Przy swojej decyzji sędziowie wzięli pod uwagę przeszłość 38-latka, który miał już wcześniej na koncie jedno zabójstwo, także z użyciem noża. Mężczyzna odsiedział 15-lat za ten czyn za kratami. Na wolności wytrzymał kilka miesięcy, po czym zabił rodzonego brata. Sąd drugiej instancji w kwietniu br. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego. To już prawomocna decyzja. - Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuszczał się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka.

Dominik Smagała

Wypadek w Czerśli. 4-letnia Nikola zginęła na miejscu

GMINA ŁUKÓW:

Dziewczynka znalazła się na jezdni. Została śmiertelnie potrącona przez nadjeżdżający samochód.

W poniedziałek 13 czerwca przed godziną 8 rano doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego w Czerśli (gm. Łuków).

- Kierujący samochodem ciężarowym marki MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę, na miejscu policja wykonywała czynności. Razem z prokuratorem wyjaśniamy okoliczności, jak do tego doszło - informuje Marcin Józwiak, rzecznik prasowy Policji w Łukowie.

Ciężarówka miała doczeponą przyczepę do przewożenia emulsji asfaltowej, kie-



Dziecko zostało śmiertelnie potrącone przez samochód ciężarowy

rujący to 49-latek z powiatu radzyńskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Dziewczynka mieszkała około 200 metrów od szkoły. Z nieznanych przyczyn weszła

na jezdnię wprost pod koła ciężarówki.

Droga wojewódzka nr 807 była nieprzejezdna. Wyznaczone były objazdy przez miejscowość Sięciaszka. Na

miejsku pracowały jeszcze JRG Łuków i zespół ratownictwa medycznego.

Mieszkańcy Czerśli są wstrząśnięci tragedią, jaka dotknęła ich sąsiadów.

- Nie ma słów, żeby to opisać, jak się dowiedziałam, to same łzy mi leciały - mówi starsza mieszkanka wsi. - Nie do opisania, jaka się tragedia stała dla rodziny, sąsiadów

i mieszkańców - dodaje młoda dziewczyna.

Wież o wypadku natychmiast obiegła okolice. Ludzie podkreślają, że droga, na której doszło do tragedii, jest bardzo ruchliwa, a kierowcy nie zawsze zwalniają.

- Na tym odcinku samochody bardzo szybko jeżdżą. Osobówki, motocykle, duże ciężarówki. Tam chyba tylko fotoradar by to ograniczył - mówią.

Ludzie mówią, że dziewczynka została uderzona przez ciężarówkę z taką siłą, że odrzuciło ją na drugą stronę jezdni. A ci, co byli w niedalekim sąsiedztwie widząc to, myśleli, że w ciężarówce wystrzeliła opona. Nie spodziewali się, że zginęło dziecko.

mst,mo
REG

Mieszkańcy nie chcą wiatraków. Burmistrz: Jestem za



Mieszkańcy są niezadowoleni z faktu, że nie zostali poinformowani o planowanej inwestycji

POWIAT OPOLSKI:

- Cztery wsie są już skłócone! - alarmują mieszkańcy gminy Józefów. Wszystko przez farmę wiatrową, którą na terenie gminy chciałby zbudować inwestor ze Szczecina. W znakomitej większości mieszkańcy są temu przeciwni. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej.

Do naszej redakcji dotarł mejl od zbulwersowanych mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Dowiedzieli się o planowanej budowie farmy wiatrakowej. Niestety o tym fakcie nie zostali wcześniej przez nikogo poinformowani. Poprosili nas o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Józefowie nad Wisłą wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy. Mieszkańcy licznie się na nie stawili. Chociaż radni i burmistrz dyskutować mieli na zupełnie inne tematy, to jednak postanowili odpowiedzieć na pytania i wątpliwości nurtujące przeciwników farmy wiatrowej.

To są kolosy

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

- Jak radni odnoszą się do planowanej w gminie inwestycji? - zapytał przedstawiciel mieszkańców. - Może nie wszyscy radni wiedzą, o co chodzi. Planowane jest powstanie dziewięciu wiatraków o wysokości 270 metrów. To są kolosy! - dodał.

Mieszkańcy obawiają się też, że wsie, na terenie których stanąć miałyby wiatraki, będą wyłączone z rozwoju. Budynki stawiać można w odległości około trzech kilometrów od wiatraków. Znajdują się tam też wieloletnie nasadzenia, na które ich właściciele zaciągali kredyty, są studnie, rusztowania... Zdezerwowani zarzucili nawet władzom robienie szwingli za ich plecami. - Kto przyjedzie pracować, np. zrywać maliny, gdy przed oczami będzie mu coś śmigać? - pytają mieszkańcy, prosząc jednocześnie radnych o podjęcie jakiejś decyzji. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej. - Inwestycja planowana jest przez firmę, ale na dziś wymogi prawne nie pozwalają na realizację tej inwestycji - zapewnia. Stojak wyjaśnił mieszkańcom, że przede wszystkim inwestycję tę należy uwzględnić w planie przestrzennego zagospodarowania gminy, a na obecnym etapie prac nie da się tego punktu dołożyć. Zapewnił również, że rada mocno się zastanowi nad umieszczeniem tego punktu w planie zagospodarowania przestrzennego.

- Nikomu nie można zabraniać złożenia wniosku dotyczącego dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego - zaznaczył przewodniczący RM. - Mamy

obowiązek przyjęcia takiego wniosku - dodał, zapewniając, że może dopiero w listopadzie b.r. będzie postanowienie komisji planistycznej dotyczące zmiany planu zagospodarowania przestrzennego wypracowane na podstawie poprzednich złożonych wniosków.

Inwestorem jest firma prywatna, która poszukuje terenów pod budowę farmy wiatrowej. - Gmina nie jest właścicielem działek, na których miałyby być postawione wiatraki - podkreśla Stojak. - Protestujecie, ale rozmawiamy. Proces zmiany zagospodarowania przestrzennego gminy się rozpocznie, bo wnioski dotyczą nie tylko wiatraków. A wynik prac komisji planistycznej będziemy znali za dwa lub trzy lata, bo nie wcześniej. Następną kwestią jest podjęcie decyzji przez Radę Miejską - mówi, podkreślając, że ten proces się jeszcze nie rozpoczął, ale może to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia. Jednak na pewno będzie trwał długo.

Jestem za odnawialnymi źródłami energii

- Ja jestem obiema rękami za odnawialnymi źródłami energii. Czy to są solary, ogniwa fotowoltaiczne, farmy fotowoltaiczne... - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Jestem za turbinami wodnymi i jestem za wiatrakami - dodaje. Kapica poinformował mieszkańców, że na tę chwilę nie ma ustawy sejmowej w sprawie wiatraków, projekt jest procedowany w sejmie i nie wiadomo jeszcze, jak się to potoczy. Ustawa, która jeszcze cztery lata temu dopuszczała budo-

wę farm wiatrowych, została zatrzymana, ale jego zdaniem wiatraki będą powstawać czy to w gminie Opole, czy Karczmiska. Zapewnił, że przekaże pismo mieszkańców do Komisji Planistycznej, a o kolejnych etapach ewentualnych prac będzie ich na bieżąco informował. - Ale to jeszcze nie teraz. Nie ma na dziś możliwości budowy wiatraków o charakterze przemysłowym. Ale jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez sejm, ja jestem za budową wiatraków do celów przemysłowych - powtórzył burmistrz. - Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy - dodał. Mieszkańcom na ten moment pozostaje czekać na ustawę sejmową w sprawie farm wiatrowych. - Poczekajmy na ustawę sejmową, potem się spotkamy i przeanalizujemy, jakim zagrożeniem dla państwa jest ta inwestycja. Przeanalizujemy, czym ona grozi - dodał Piotr Stojak. - Jeżeli w pewnym momencie los wszystkich działek będzie w rękach Rady, na pewno nikt nikomu nie zrobi bezmyślnie na złość - zapewnił. Jednocześnie zauważył, że teraz - w dobie szalejącej inflacji - firma chętnie podpisuje z właścicielami działek umowy o dzierżawę, bo za dwa, trzy lata będzie płać za nie grosze. Jednak jego zdaniem odnawialne źródła energii są nieuniknione i będą pojawiać się na terenie gminy. Ale droga od złożenia wniosku do ewentualnej budowy jest daleka. Rozumie on jednak obawy mieszkańców.

- Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze - mówi przewodniczący RM.



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy



Zofia Siudym,

radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Ja już dzisiaj państwu gwarantuję, że jako radna na pewno nie zgłoszę za tą inwestycją. Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze nawet, jak na tym stracimy.

Janusz Szaj,

dyrektor inwestycyjny Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina

Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

Mieszkańcy przeciwni

Piszę w imieniu mieszkańców wsi Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia. W naszej okolicy ma powstać farma wiatrowa. Będą stawiane jedne z największych wiatraków w Europie. (...)

Inni mieszkańcy nie są o niczym informowani, co więcej większość jest przeciwna, ponieważ nie jest wiadome czy bliska odległość wiatraków od sadów i zabudowań nie będzie szkodzić na uprawy oraz zdrowie mieszkańców. Do tej pory nie powstała żad-

na farma wiatrowa w sadach owocowych. Gospodarze oraz ich pracownicy w ciągu roku spędzają bardzo dużo czasu w sadach, ciągła praca wiatraków może nieść zagrożenie zdrowiu skutki i niszczące efekty w sadach owocowych oraz wśród zapylających pszczoł. Niestety nikt nie zapytał mieszkańców naszych wsi o zdanie na temat budowy tych wiatraków. Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że wszystko odbywa się po cichu bez informowania mieszkańców.

Co na to inwestor?

Postanowiliśmy poznać również zdanie inwestora, czyli firmy Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina. - Właśnie teraz odbywają się spotkania i rozmowy z mieszkańcami na temat inwestycji i możliwości wydzierżawiania działek pod tę inwestycję - mówi Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny. - Staramy się bardzo szczegółowo wyjaśniać każdemu, jak inwestycja ma wyglądać i jakie zasady współpracy obowiązywać będą obydwie strony. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawarcie umów dzierżaw na grunty, to nie początek inwestycji. Początek inwestycji to uzyskanie pozwoleń na budowę, do czego prowadzi długa droga

(procedury środowiskowe, zmiany planistyczne, umowy przyłączeniowe itd.) - dodaje.

Jednak, żeby cokolwiek w tej sprawie zaczęło się dziać, firma musi wykazać się jakąś formą władania działkami pod planowane inwestycje. Miałby to być hybrydowy park energetyczny składający się zarówno z farmy wiatrowej, jak i farmy fotowoltaicznej. A to, jakiej mocy miałyby być ten park, zależy przede wszystkim od rozmów firmy z mieszkańcami. - Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie. Umowy dzierżaw właściciele działek dostają do pełnej weryfikacji, z wyprzedzeniem i możliwością wnoszenia swoich uwag - zapewnia Szaj.

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile”.

W - Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin”. Czy to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin” to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

W - Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwać nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawiają się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studio Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

W - Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze.

Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas”.

W - Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby”?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogłszy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele”, z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

W - Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin”?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu większe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Pięszę teksty, czasem muzykę

W - Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie



- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn”, to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.

W - Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

W - Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

W - Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin” stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

W - Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn”, to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

W - Z kolei „Głosy Miasta” to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżację i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice”, która stanowi spoiwo albu-

mu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

W - Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję” utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta”.

W - Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem”. Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin”?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym”. W projekcie „Studio Lublin” pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorem u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

W - Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz

o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest różnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

W - Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki”, którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin”. Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

W - Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogą Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytężałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

W - Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO I ŁUKOWSKIEGO



Lilianna Matyka, Ksawerynów, powiat łukowski,
ur. 9 czerwca, g. 16.45, 3,3 kg, 54 cm,
Rodzice: Wioletta i Adrian



Michał Pięta, Niedźwiada,
ur. 7 czerwca, g. 12, 4,31 kg, 57 cm,
Rodzice: Ewelina i Marek,
Rodzeństwo: Ada i Marcel



Sara Łozińska, Radzyń Podlaski,
ur. 9 czerwca, g. 17.42, 3,83 kg, 57 cm,
Rodzice: Kamila i Piotr



Igor Lisek, Nowodwór,
ur. 8 czerwca, g. 10.58, 4,32 kg, 59 cm,
Rodzice: Sylwia i Sylwek



Liliana Dawidek, Lubartów,
ur. 8 czerwca, g. 13.39, 3,49 kg, 56 cm,
Rodzice: Klaudia i Łukasz



Aleksander Polubiec, Ortel Królewski II, powiat bialski,
ur. 8 czerwca, g. 1.30, Rodzice: Joanna i Patryk



Stasiewicz córka, Biała Podlaska,
ur. 6 czerwca, g. 14.06, 3,02 kg, 54 cm,
Rodzice: Anna i Radosław,
Rodzeństwo: Hania, Ewa, Maciek



Helenka Ciężka, Radzyń Podlaski,
ur. 7 czerwca, Rodzice: Natalia i Paweł,
Rodzeństwo: Miłosz



Oliwier Ogórek z tatą, Skrobów Kol., powiat lubartowski
ur. 10 czerwca,
g. 10.13, 3,65 kg, 56 cm
Rodzice: Paulina i Szymon,
Rodzeństwo: Julia i Dominika



Marcelina Sosnowska z rodzicami Małgorzatą i Maciejem, Ulan - Majorat, powiat radzyński, ur. 6 czerwca, g. 10.28, 3,9 kg, 58 cm

Dla Alicji Burek

Imieniny obchodzi Alicja Burek z Łęcznej
Z okazji imienin tak pięknego święta
Zbyszek Ci złożyć życzenia pamięta
Dużo, dużo zdrowia, szczęścia, pomyslności
Codziennie tylko samych radości
W pracy wśród najbliższych pełnego zadowolenia
Niech Ci się spełnią najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery, spokoju w rodzinie,
a czas nie Ci zawsze beztrudno płynie.
Pogody ducha ciągle zdrowego ciała
niech Cię szanuje rodzina cała.
Życzę Ci dużo miłości, udanych imprezek i wspaniałych gości.
Bądź zawsze wesołą niech Cię nikt nie zrani
Niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i Cudowna nasza Pani

Do życzeń dołączają się
Stasia i Marysia z mężami

Życzenia urodzinowe dla Mateusza z okazji 21 urodzin.



Z prezentem pierwsza do Ciebie przybędę!
Dziękować za każdą wspólną chwilę,
Życzyć kolejnych spędzonych tak mile,
Spełnienia marzeń, sukcesów wielu,
Grubej gotówki zawsze w portfelu,
Szczęścia i radości dnia każdego,
A problemu ani jednego!
Wszystkiego najlepszego z okazji 21 rocznicy urodzin

życzy kochająca dziewczyna Zuza

Dla Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Twoje Oczy
Były tak błękitne, jak niebo.
Połyskliwie jak słońce.
Widziałam w nich, to co widzieć powinienem,
a czego inne ujrzyć nie mogły.
Zbyt wierne i niesamowite,
pełne szacunku i podarunku.
Elu, życzę zdrówka,
wszystko będzie dobrze,
wszystko się ułoży...

Twój PRZYJACIEL

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. IV)

Zanim kupił Czemierniki, była Somosierra. I Warszawa niestety

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858, Wincenty Krasiński. Dowódca słynnego pułku, odważny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Przystojny, błyskotliwy, umiejscawiający zjednywać sobie ludzi. O pokolenie młodszy od księcia Józefa, potrafił wśród warszawskiej arystokracji początku XIX stworzyć własną koterię polityczną i towarzyską, która w 1806 roku jednoznacznie zadeklarowała się po stronie Napoleona. Z jego nominacji został dowódcą pułku szwoleżerskiego, który należał do Gwardii - najbardziej elitarniej jednostki Wielkiej Armii. Oddział złożony niemal wyłącznie z synów dobrej szlachty szybko udowodnił, że nadaje się nie tylko do trzymania warty przy osobie Cesarza i podejmowania zadań patrolowych.

Spóźniony pod Somosierrę

30 listopada 1808 trzeci szwadron dokonał jednego z najbardziej imponujących wyczynów kawalerskich epoki - a konkurencja była przecież przepiękna! W ciągu kilkuminutowej szarży pod górę zdobył silnie broniony wawóz Somosierra, pozwalając oddziałom francuskim szybko i względnie tanim kosztem - ledwie około setki zabitych i rannych - otworzyć drogę na Madryt. Sam Wincenty był w tym czasie przy sztapie, udziału w ataku nie brał. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpowiadać, że pod Somosierrą był w zasadzie głównym bohaterem. Były to z reguły luźne uwagi rzucane nie wprost tu i ówdzie: a to poprosi jakiegoś zaprzyjaźnionego malarza o stosowny obraz, a to ciężar wydarzeń przeniesie na pościg za rozbitymi Hiszpanami, w którym rzeczywiście już uczestniczył... Choć swojemu synowi, późniejszemu poecie i dziedzicowi Czemiernik, zgłębiał pełnowymiarowo. Pisał po latach młody Krasiński w liście do Lubomirskiego: ... *Niegdyś mój ojciec, odebrawszy pod Somosierrą rozkaz brania skały stromej, najeźdźcą artylerię szwadronu ułanów; myślał, że cudzoziemców Polaków cesarz posyła na jatki i spiąwszy konia na śmierć, odjeżdżając ku skałce onej, rzekł do cesarza: „Nous saurons mourir (Potrafiemy umrzeć) - a na to wściekły Napoleon, koniem przytarł aż do konia, na którym mój Ojciec był i porwawszy go za rękę, krzyknął: *Jeune homme, il ne faut pas mourir**

il faut vaincre et vivre! Allez! Scena zmyślona, ale jaka piękna!

Dowódca i dworak

Po Somosierrze oddział potwierdza swoją bojową przydatność, wykazuje się przy zdobywaniu Madrytu. Kiedy Napoleon postanawia wracać do Paryża w 1809 roku (spuszczenie z oka najbliższych współpracowników uznał za większe ryzyko niż spuszczenie z oka wrogów...) eskortuje go oddział pod dowództwem Tomasza Łubieńskiego, notabene najbardziej krytycznego wobec szefa oficera w całym pułku. Bo co tu kryć - kiedy szwoleżerowie co chwila narażali głowę (mówiło się, że Cesarz „*poluje nimi jak hartami*”) Krasiński z reguły był akurat gdzie indziej.

Szarża na Ślężaków pod Wagram

W 1809 roku szwoleżerowie biją się w wojnie Napoleona z Habsburgami. Na wyspie Lobau, pod Aspern i Essling, niezwykłego do tej pory, Korsykaninowi porażka zagląda w oczy, niewiele brakuje, by kampania zakończyła się zupełną klęską. Sytuację udało się odwrócić w czasie bitwy pod Wagram. 6 lipca w kluczowym momencie bitwy szwoleżerowie szarżują na elitarną jednostkę księcia Schwarzenberga. Z nieopodal położonego wzgórza Kahlenberg patrzy na nich pewnie z dumą duch Jana III Sobieskiego. Kiedy obalony kulą armatnią pada dowódca Gwardii, marszałek Bessieres, a od kuli karabinowej ginie najdzielniejszy z dzielnych piękny generał Lasalle, dowodzenie nad atakiem przejmuje Krasiński. Zdaje się, że osobista odwaga pułkownika o mało nie kosztowała jego podkomendnych klęski. Piszcie uczestnik wydarzeń Józef Żałuski: ...*pułkownik Krasiński exaltowany wezwaniem Macdonalda, rozpoczął zaraz natarcie z pierwszym szwadronem pułku i oddalił się na czas dłuższy od naszej linii, która została na prawem skrzydle pod dowództwem grosmajora Delaite, zaś grosmajor Dautancourt prowadził cztery szwadrony lewego skrzydła. (...) Tymczasem ułani, widząc, że my nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać a brać się do dobywania pałaszów... Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny a nieszczęśny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowej...* Scenę zwizualizować

sobie nadzwyczaj łatwo... Koniec końców jeszcze szwoleżerowie pozbięrali z ziemi porzucone przez Ślężaków lance i nimi tłukli przeciwnika.

Lepsi w szarży niż na paradzie

Chwile po zawarciu pokoju nie były wbrew oczekiwaniom dla Krasińskiego zbyt pomyślne. Jako dowódca koszmarnie „wyłożył się” na rzeczy stosunkowo prostej: w czasie zarządzonej przez Napoleona defilady jego pułk dał pokaz żalosnej niekom-

W czasie odwrotu spod Moskwy Francuzi byli gotowi odkupywać szwoleżerskie mundury - Rosjanie woleli nie atakować Polaków...

Krasiński. Chłopczyk początkowo funkcjonuje pod imieniem Napoleon. Maluch natychmiast wkracza na wielkie salony: kiedy ma dwa lata, zostaje mianowany adiutantem Napoleona II, niemal równieśnego mu Orlątka i razem dokazują w pokojach Wersalu, razem, pod nieobecność taty, odbierają parady w Paryżu, młodemu Krasińskiemu sporządzono nawet stosowny mundur z akselbantami.

Ochroniarze Cesarza

A Wincenty w tym czasie szykuje się już na Moskwę. Wprawdzie jego matka, Antonina z Czackich, ciosa mu

rodino) razem z Gwardią stanowią rezerwę. Do Moskwy wkracza tylko jeden szwadron (acz to wtedy najbogatszy ułan świata, Dominik Radziwiłł z Białej kiedyś Książęcej dziś Podlaskiej, znajduje na ścianie Kremla szablę, którą zostawili tu jego przodkowie w początkach XVII wieku...). Kiedy miasto zaczyna płonąć, to Polacy (i polscy Tatarzy!) eskortują Napoleona. W czasie makabrycznego odwrotu jako jedni z nielicznych trzymają fason i dyscyplinę. Tłuką Kozaków pod Małojarsławcem, pod Krasnem, przechodzą przez straszliwe bagna Berezyny, kilka razy ratują Cesarza przed wpadnięciem w ręce wroga. Oni też wiozą na zachód skarbiec. Rosjanie szybko dostrzegają, że zaczepianie szwoleżerów to kiepski pomysł i na widok polskich mundurów rezygnują z napadów. Francuzi więc gotowi są zapłacić każde pieniądze (mili ich mnóstwo, niestety niejadalnych i niegrzejących na mrozie...) za ułański uniform.

Wierny do końca

Swoją więź z Napoleonem Krasiński podtrzymuje także po klęsce 1812 roku, mimo że wielu z jego klasy i otoczenia już zmienia front. Nie była to oczywiście decyzja: Poniatowski rozpowiadał, że od tego dylematu chciał uciec, strzelając sobie w łeb. Krasiński, z nominacją na generała dywizji, wyrusza na kampanię niemiecką 1813 roku. Szwoleżerowie, po reorganizacji, biją i (rzadziej...) są bicie pod Lutzen, Bautzen, Wreszcie w czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem. Kilka dni po niej jeszcze zdobywają sławę pod Hanau, szarżując na Niemców kilkakrotnie. Jest to już tylko łabędzi śpiew... W 1814 roku Napoleon abdykuje, wyjeżdża na Elbę (oczywiście i tam towarzyszą mu Polacy...), skąd wraca tylko na owe słynne Sto Dni zakończone pod Waterloo. Krasiński i szwoleżerowie wracają do Polski smutnym konduktem: wiozą w nim m.in. ciało księcia Józefa, niegdyśszego rywala i przeciwnika Krasińskiego. Ach, gdyby generał Krasiński poległ gdzieś tam nad Menem, jak ów wspomniany wyżej książę Dominik, jego miejsce w historii byłoby zupełnie inne...

Zbigniew Smółko
REG

Popiersie Wincentego z muzeum w Opinogórze, wyrzeźbione w 1808 przez francuskiego rzeźbiarza Bosio. Mimo osobistej odwagi najbardziej widoczną raną i blizną była ciałem ta otrzymana w idiotycznym pojedynku z pułkownikiem Molskim jeszcze w przedszwoleżerskich czasach w Warszawie

Krasiński i Poniatowski rywalizowali ze sobą o rząd dusz młodych Polaków. Potem Wincentemu przyszło sprowadzać do Polski ciało księcia Józefa

petencji, źle się ustawił, gubił rytm, żołnierze piechotą chodzili z szablami, połamali wszelkie regulaminy musztry - ot, pańskie wojsko...

Na salonach i w alkowach

Przez kolejne dwa, stosunkowo spokojne dla Europy, lata tylko część szwoleżerów biła się w Hiszpanii, reszta prowadziła

dworskie życie w koszarach Chantilly pod Paryżem. Skutecznie szarżowali na salonach, młodzi zawracali głowę zachwyconym okolicznościami pannicom, starsi odbierali order. Wincenty Krasiński został generałem brygady i hrabią. W Paryżu towarzyszy mu małżonka, Maria Urszula z Radziwiłłów. 19 lutego 1812 roku przychodzi na świat chłopczyk, Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt

kołki na głowie, żeby Napoleona odstąpił, bo wojna z Rosją nie ma szans na powodzenie (skądinąd wredne i szpetne babsko lepiej oceniało stan rzeczy niż podekscytowani politycy...). Krasiński nie daje się przekonać. Jednego nie sposób mu zarzucić: dotrzymuje złożonych przysięg, jeśli zwiąże się z kimś, jest wierny na dobre i złe. Być może to go zgubi.

W czasie wyprawy moskiewskiej szwoleżerowie skaczą w ogień rzadziej, niż można by się było spodziewać. Cały czas stanowią przyboczną straż albo marszałka Davouta, albo samego Napoleona. Pod Możajskiem (Bo-

Dzwonnica świątyni na Placu Litewskim miała czterdzieści trzy metry

Cerkiew, która miała być znakiem carskiej potęgi

Mimo że w Lublinie prawosławna była tylko garstka rosyjskich żołnierzy i urzędników, w 1872 roku w samym centrum miasta postanowiono zbudować ogromną, porażającą bogactwem cerkiew. W 1924 roku uznano, że jest symbolem rusyfikacji i ją rozebrano. Z cegieł powstał Dom Żołnierza.

Budowa nowej świątyni prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego miała głównie sens polityczny. W momencie podejmowania decyzji o fundowaniu monumentalnej cerkwi liczbę wiernych w Lublinie oszacować można najwyżej na kilkaset osób. Na cerkiew garnizonową zamieniony był już dawny kościół wizytok na dzisiejszej ulicy Narutowicza, greccy kupcy mieli swoją świątynię na Zielonej (obecnie kościół św. Józefa). Obecna katedra prawosławna pw. Przemienienia Pańskiego na Ruskiej była we władaniu unitów.

Architektoniczny symbol dominacji

Nie jest oczywiste, czy w tym momencie była już podjęta osta-

teczna decyzja o przeprowadzeniu, formie i zakresie podjętej ostatecznie w latach 1874-1875 akcji likwidacji kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Jednak pomysł, żeby z prawosławia zrobić narzędzie rusyfikacji, był już mocno obecny. Znalazło to odbicie w architekturze cerkiewnej: stosowano wzorce właściwe dla budownictwa rosyjskiego i imperialnego, o projekty proszono kwalifikowanych, posiadających urzędowe posady architektów moskiewskich. W miastach gubernialnych i innych dużych ośrodkach systemowo budowano okazałe cerkwie, mające swoją dominację nad miejskim krajobrazem potwierdzać ideową siłę caratu i rosyjskości. W Lublinie też miejsce wybrano nieprzypadkowo: stojący po sąsiedzku dawny Pałac Lubomirskich był siedzibą Komisji Województwa Lubelskiego, a w 1861 wybudowano „przez ścianę” kolejny gmach, będący siedzibą Rządu Gubernialnego (dziś to budynek z adresem Plac Litewski 5). Plac Litewski był najbardziej prestiżową, reprezentacyjną lokalizacją z możliwych.

Było na co popatrzeć

W Lublinie projektantem był generał Chlebnikow, potem plan nieco zmodyfikował Ludwik Sza-



Potężny sobór miał być widomym znakiem ideologicznej rosyjskiej dominacji w Lublinie. Z cegieł pozostałych z rozbiórki zbudowano Dom Żołnierza

mota (budowniczy m.in. Hotelu Europejskiego). Poszli „na bogato”: ściany z cegły i kamienia, wszystko tynkowane z malowidłami zewnętrznymi, dzwonnica miała pięć kondygnacji (43 metry!), dwa dzwony, na dachu pięć kopuł, posadzka marmurowa, w środku kapłani od złota ikonostas wykonany w Moskwie, ikony pisane w Wilnie, zimą grzać miały cztery potężne piece kaflowe. Świątynię obsadzono dębami (niektóre z nich ocalały do dziś) oraz otoczono płotem. Sobór, poświęcony w listopadzie 1876, pomysły był jako formalna katedra biskupa lubelsko-chełmskiego, ten jednak i tak częściej rezydował na Górze Chełmskiej niż w Lublinie.

Nikomu niepotrzebny kolos

Świątynia opustoszała latem 1915 roku. Rosyjskie wojsko, administracja, duchowieństwo i większość wiernych wycofała się w głąb Imperium przed naciskającymi wojskami niemieckimi i austriackimi. Zabrali ze sobą wyposażenie oraz będącą największym skarbem świątyni Lubelską Ikonę Matki Bożej (w cerkwi Przemienienia Pańskiego jest dziś jej wierna kopia). W 1916 Austriacy poświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Prawosławni do Lublina zaczęli wracać w 1918 roku. Oprócz autochtonów byli to rosyjscy i ukraińscy emigranci, często arystokraci uciekający

przed bolszewikami. Nie bez trudności uzyskali prawo modlenia się w świątyni na Ruskiej.

Cerkiewne rozliczenia

Po odzyskaniu niepodległości pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Zagadnienie było złożone, na prawo cywilne i administracyjne nakładała się też polityka. Gdzie władze carskie przekazywały w 1875 roku prawosławnym dawne cerkwie unickie, trafiały one teraz w ręce katolików. Gdzie świątynię zbudowano w latach 1875 - 1915 na miejscu dawnych unickich i na ich gruncie - toczono często spory, w których niekiedy brano pod uwagę zdanie parafian i ich potrzeby. Władze uznawały, że prawosławie jest nierozdzielnie związane z Rosją, jest reliktem po zaborach i rusyfikacji, że im mniej cerkwi, tym lepiej dla sprawy polskiej itd. O tym, że kiedy w Uhrsku albo Chełmie były wschodnie biskupstwa, to w Moskwie głównym objawem cywilizacji był handel „szyski za skórki z wiewiórki” nikt za bardzo nie chciał słuchać.

Wyrok: rozebrać!

W tym kontekście los soboru był przesądzony. Rada Miasta już w 1919 dyskutowała, czy może da

się świątynię jakoś inaczej zagospodarować, może oddać wojsku, może zrobić kino - jednak od początku było jasne: sobór stał za bardzo w centrum, był zbyt duży i zbyt nachalny w swojej moskiewskości, wywoływał zbyt wiele złych skojarzeń. Musiał zniknąć. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o rozbiórce. Trwała ona na przełomie lat 1924 i 1925. Używano przy niej materiałów wybuchowych, kto chciał, mógł przyjść ze sprzętem i uczestniczyć w operacji, zabierając ze sobą urobek. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano - co miało też wymiar propagandowy - Dom Żołnierza na ulicy Żwirki i Wigury. Na miejscu po rozebranej świątyni zbudowano fontannę. Podobnie postąpiono z dziesiątkami innych świątyń. Często z rozbiórki robiono wręcz uroczystość patriotyczną: z okazji wyburzania sobór św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie wypuszczono nawet specjalne obligacje!

Obecnie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego nosi cerkiewka przy Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Gustawa Dolińskiego. Trzecia z lubelskich cerkwi, pw. Niewiast Niosących Wonneści i św. Eliasza, znajduje się na cmentarzu przy Lipowej.

Zbigniew Smółko

W Gołąbkach odsłoniли tablicę, w Łukowie odbyła się konferencja

A co by dzisiaj porabiał kanonik Jezierski?

Jezierski najpierw chciał być husarzem, ale najwidoczniej uznał to za nudne i został księdzem. Potem był inspektorem oświatowym, ale narobił sobie szybko wrogów. W czasie Sejmu Wielkiego był najostrzejszym piórem Kuźnicy Kołłątajowskiej, którego teksty trzęsły polską polityką. Łuków po dwustu trzydziestu latach zaczyna chwalić się swoim znakomitym obywatelem.

O kanoniku Franciszku Salezemu Jezierskim na łamach Wspólnoty pisaliśmy kilka razy (zwykle czynił to wielki popularyzator tej postaci, jego krewniak i ziomek, przyjaciel naszej redakcji p. Paweł Jezierski). Niewiele jest bowiem postaci w dziejach Ziemi Łukowskiej tak interesujących i tak tajemniczych jednocześnie. Potrafiących jasno błyszczeć na intelektual-

nym tle Rzeczypospolitej w jej ostatnim politycznym tańcu, ale pozostających w cieniu choćby swojego przyjaciela Hugona Kołłątaja... My, dziennikarze, winniśmy mu szczególny podziw: potrafił świetnie bawić swoich czytelników i irytować politycznych oponentów, jasno tłumaczyć rzeczy trudne, odważnie stawać w poprzek obiegowym sądom i nastrojom - ech, żeby to tak umieć...

Czwartkowe zdarzenia być może są początkiem dłuższego procesu honorowania Jezierskiego w należyty sposób (swoją ulicę ma w Warszawie a w Łukowie nie...). Zaczęło się od odsłonięcia tablicy w szkole w rodzinnych Gołąbkach. Zawieszona w 2020 roku czekała ona na inaugurację dłuższą chwilę, ale wiadomo: covid. Najlepiej sprawili się uczniowie: lekka, dowcipna, z wdziękiem zaaranżowana inscenizacja bawiła, uczyła i dała powody do satysfakcji wszystkim zaangażowanym.



Tablicę ku czci Franciszka Salezego Jezierskiego odsłonięto w Szkole Podstawowej w jego rodzinnych Gołąbkach pod Łukowem. Inicjatorem był Paweł Jezierski (drugi z lewej). Oprócz gospodarzy w uroczystości uczestniczyła warszawska profesura z p. Elżbietą Wichrowską na czele

W trakcie obrad sesji naukowej wystąpiło dwoje uczonych. Najpierw Paweł Jezierski zaprezentował, bardzo przystępną (tym

bardziej że większość słuchaczy to uczniowie łukowskiego I LO) opowieść o kanoniku. Potem pani profesor Elżbieta Wichrowska

zaprezentowała swoje ustalenia. Duże wrażenie zrobiła na mnie jej przytomna konstatacja, że oprócz znanych dzisiaj tekstów kanonika

być może istniały (a może nawet istnieją, ale nierozpoznane, bo wiele tekstów publicystycznych w epoce podawano anonimowo bądź pod pseudonimami) jakieś inne utwory. Jezierski bowiem na firmamencie ówczesnej publicystyki pojawia się dość nagle, jako starszawy już, ponad 40-letni pan, ale jego teksty nie mają w sobie nic z przywar debiutanta: od początku pisze świetnie, konstruuje teksty doskonale, wali celnie, ale z wdziękiem... Skądinąd wielki żal, że po dość nagłej i mocno przedwczesnej śmierci Franciszka Salezego nie opublikowano całej jego spuścizny.

Kilka razy powróciło też tytułowe pytanie. Duchowny, oświeceniowiec, odważny, zadziorny, wyżywający się w intelektualnych bojach, w których nie zwykł brać jeńców, sam zdaje się pozbawiony większych osobistych ambicji... Ech, księżu kanoniku, co byś nam dzisiaj powiedział...

Zbigniew Smółko

III Liga: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0. Piorunująca końcówka Orleńta

Efektowne pożegnanie z własną publicznością

Dopiero kwadrans przed końcem Orleńtom udało się przełamać opór gości, ale kiedy maszyna już zaskoczyła, gole padały jeden po drugim, licznik stanął na czterech. Za tydzień ostatni mecz w Tarnobrzegu, gdzie Siarka będzie świętować awans do II ligi.

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, który musiał cierpieć za żółte kartki oraz Mateusza Chyły, który jest lekko kontuzjowany. W obronie zagraли więc Piotr Bryja i Paweł Koncewicz-Żyłka.

Jak już maszyna ruszyła...

Pierwsza połowa nie była specjalnie pasjonującym widowiskiem. Orleńta miały przewagę, kilka razy zagroziły bramce Wisłoki, ale wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W drugiej części kibice



Przemysław Kośmider
(członek zarządu Orleńta);

Latem kończy się umowa Mateusza Chyły, który pozostaje w orbicie zainteresowania kilku klubów z wyższych lig, ale ciągle niewyklarowane jest, że i on pozostanie w Radzynie. Większość piłkarzy ma kontrakty obowiązujące do grudnia albo dłuższe, ale oczywiście, jeśli ktoś dostanie jakąś poważną, dobrą propozycję to nie będziemy robić trudności. Na pewno latem priorytetem będzie pozyskanie bramkarza, który wzmocni rywalizację na tej pozycji.

też musieli dość długo czekać, żeby w końcu poderwać się z miejsc. W 74. min. na prawym skrzydle do piłki dopadł Paweł Chaliadka i precyzyjne dośrodkował do wbie-

gającego Karola Rycaja, który nie miał kłopotów z kopnięciem do bramki. Gol podzielał na gości jak środek usypiający. Wykorzystał to wprowadzony po przerwie Mateusz Ozimek. Najpierw zdecydował się na skuteczny strzał zza pola karnego, a kilka minut później zabrał piłkę obrońcom i huknął pod poprzeczkę. W doliczonym czasie gry najpierw sędzia nie uznał bramki Vahe Mantsakanyana, ale przy gołu Michała Kobialki nie miał już żadnych zastrzeżeń. W końcówce szansę debiutu otrzymał Michał Bujak z drużyny rezerw.

Za tydzień ostatni mecz

W sobotę o 17 Orleńta zakończą rozgrywki meczem na boisku zwycięzcy ligi, Siarki Tarnobrzeg. Pewną wiadomością będzie podejście rywala do meczu. Z jednej strony na pewno zechcą pożegnać się z własną publicznością. Z drugiej strony trzeba już za kilkanaście dni zacząć się szykować na sezon w II lidze, więc może kluczowi zawodnicy dostaną kilka dni urlopu.

Raczynski i jego ludzie raczej jednak nie powinni tego zbyt głęboko analizować: Orleńta są w niezłej formie i warto na koniec uczcić publiczność po prostu dobrym meczem. Być może trener da szansę zadebiutowania w III lidze zawodnikom zaplecza. Może do braci Rycajów w klubowym autokarze dołączy najmłodszy Kuba?

Co dalej?

Dużo ciekawego będzie działać się w klubowych gabinetach Zarządu (uwaga Czytelniku: figura retoryczna: takiego miejsca na Warszawskiej 77 nie ma!). Kończy się dotychczasowa umowa trenera Raczynskiego. Wszystko wskazuje na to, że zostanie ona przedłużona. W naszej ocenie byłaby to decyzja racjonalna: Radzyń ma kompetentnego, ambitnego trenera pozostającego w zasięgu finansowym. Trener ma z kolei miejsce, gdzie w stosunkowo niezłych warunkach może zdobywać doświadczenie (bo wiedzę ma przeogromną!), niezbędne, żeby

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobialka (90+3). Orleńta: Ciołek - Chaliadka (87 Bujak), Mysza, Koncewicz-Żyłka, Bryja (46 Mantsakanyan), Kamiński, Kobialka, D. Rycaj (58 Ozimek), Raczynski (72 Cwik), K. Rycaj, Zdybowski (87 Korolczuk). Wisłoka: Daniel - Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski). Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, Rycaj, Mantsakanyan - Fedan, Łanucha, Górecki. Czerwona kartka: Fedan (77 min, za drugą żółtą). Sędziował: Szymanowski (Bemowo Piskie) Widzów 400.

za jakiś czas pożeglować po bardziej burzliwych wodach. Pewnie więc się dogadają.

Zbigniew Smółko

Piotr Tarkowski mistrzem Polski! Ale wynik białczanina! Pobił rekord Białej Podlaskiej!

Znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach zaliczył Piotr Tarkowski.

Niespełna 23-letni skoczek w dal nie dał szans swoim przeciwnikom. Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Co ciekawe, taki wynik zanotował już w pierwszej próbie. Z kolejnych trzech zrezygnował, by oszczędzać swoje siły. W ostatniej uzyskał 7,94 m, co również dawałoby mu złoto. Srebrny medalistą został Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław) - 7,77 m, zaś brązowym Andrzej Kuch (AZS UMCS Lublin) - 7,52 m. Dziewiątą pozycję zajął Damian Czarnocki - 7,00 m, zaś dziesiątą Kacper Lemieszek - 6,51 m.

Pobił 43-letni rekord Golanko

Piątkowy wynik Tarkowski jest nowym rekordem Białej



Piotr Tarkowski został mistrzem Polski. Niespełna 23-letni białczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

Podlaskiej. Wcześniej najlepszy wynik miał na koncie Waldemar Golanko, który podczas meczu Niemcy - Polska w 1979 roku w Bielefeld jako 18-latek skoczył 8,01 m, co do dzisiaj jest rekordem Polski do 18 lat.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Piotrek zmagając się z kontuzją pięty. Oszczędzaliśmy nogę, więc stąd decyzja o odpuszczeniu trzech prób. Najważniejsze, że mój zawodnik potwierdził swoją dobrą dyspozycję i wywalczył złoto - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Czas na Danię

Przed białczaninem start w Kopenhadzie. 16 czerwca Tarkowski zaprezentuje się podczas

międzynarodowego mitingu w Danii.

Duże szanse na Monachium

Tarkowski ma duże szanse, by wystartować w mistrzostwach Europy w Monachium oraz mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych.

By pojechać do Niemiec, należy legitymować się wynikiem 8,10 m. Z kolei, by polecieć za wielką wodę, trzeba mieć rezultat minimum 8,26 m. - Jeśli nie będzie kompletu zawodników z wywalczonym minimum, prawo startu będą mieli skoczkowie, którzy legitymują się najlepszymi wynikami w rankingu. Szanse Piotrka rosną - mówi Makaruk.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, mistrzem Polski w skoku w dal

Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się

Spodziewałeś się złota?

- Jechałem do Suwałk z celem, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Chciałem obronić tytuł wywalczony w sezonie zimowym w hali.

Jak zdrowie?

- Mam lekki uraz stopy odbijającej. Doskwiera mi ból pięty. Odpuściłem start w Białej Podlaskiej, który planowany był na miniony weekend. Chcieliśmy dmuchać na zimne. Celem był start na mistrzostwach. Pojechaliśmy z konkretnym planem.

Jakim?

- Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się. Obserwowałem przeciwników i mogłem odpuścić kolejne próby. Podszedłem do ostatniej i zaliczyłem dosyć dobry wynik.

Spodziewałeś się „życiówki”?

- Dla mnie był to drugi start w tym sezonie. Po raz pierwszy startowałem na Akademickich Mistrzostwach Polski, gdzie zdobyłem złoto. Czy się spodziewałem? Zawsze wychodzę na rozbieg, by zaliczyć dobry wynik.

Rezultatem 8,03 m przeszedłeś do historii Białej Podlaskiej...

- Fajna sprawa. Pobiłem rekord Waldemara Golanko, który przetrwał aż 43 lata. Mało osób wie, że przed rozpoczęciem kariery skoczka był piłkarzem... - Grałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska w jednym roczniku z Sebastianem Szymańskim, który teraz jest reprezentantem Polski. Chodziliśmy razem do klasy w gimnazjum. Później „Sebek” wyjechał do Legii Warszawa.

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Orleńta - Wisłoka 4:0

Bramki: K. Rycaj 75', Ozimek 79', 86', Kobialka 90+3'.

Podlasie - KSZO 5:1

Bramki: Pigiel 12', 14' (k), Wojczuk 26', Domański 65', Andrzejuk 86' (k) - Dereń 62'.

Cracovia II - Siarka 2:3

Bramki: Stachera 26', Bociek 45' - Zawisłak 9', Kaliniec 51', Mróz 83'.

Chełm - Tomasovia 4:1

Bramki: Mysliwiecki 11', 82', Mazurek 28' (k), Czulowski 45' - Kycko 60'.

Stal - Unia 2:0

Bramki: Hudzik 33', Świderski 77'.

Avia - Korona 6:1

Bramki: Popiołek 16', Kovalonok 18', Białek 20', 39', 89', Maluga 47' - Kalisz 22'.

Podhale - Czarni 2:2

Bramki: Lech 18', Szyńska 25' - Banik 27', Mucha 61' (k).

Wisła - Wólczanka 2:0

Bramki: Jarosz 11', Ochwat 58'.

ŁKS Łagów - Sokół 3:0

Bramki: Waniek 19', Piróg 25', Chelmecki 78'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	33	69	66:29
2	ŁKS Łagów	33	66	57:28
3	Chełmianka Chełm	33	63	52:31
4	Avia Świdnik	33	62	65:31
5	Podhale Nowy Targ	33	59	64:42
6	Cracovia II Kraków	33	58	66:36
7	Wisłoka Dębica	33	48	50:57
8	KSZO Ostrowiec Św.	33	48	39:38
9	Stal Stalowa Wola	33	48	42:38
10	Orleńta Radzyń Podl.	33	46	55:50
11	Unia Tarnów	33	45	48:47
12	Czarni Polaniec	33	41	47:60
13	Podlasie Biała Podlaska	33	39	39:46
14	Sokół Sieniawa	33	38	36:61
15	Wisła Sandomierz	33	30	41:66
16	Korona Rzeszów	33	29	42:68
17	Tomasovia Tom. Lub.	33	18	34:67
18	Wólczanka Wólka Piłkińska	33	14	27:75

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Wólczanka

- Podlasie, Siarka - Orleńta, Wisłoka - Avia, Korona - Stal, Unia - Wisła, KSZO - Podhale, Czarni - Chełmianka, Tomasovia - ŁKS Łagów, Sokół - Cracovia II.

„Siara” z awansem

Na kolejną przed końcem sezonu okazało się, iż mistrzem III ligi została Siarka Tarnobrzeg. Podopieczni Sławomira Majaka w przyszłych rozgrywkach wystąpią w wyższej klasie rozgrywkowej.

Znamy beniaminków

W przyszłym sezonie Orleńta oraz Podlasie mierzą się z nowymi ekipami. Awans do III ligi wywalczyły zespoły: Lublinianki Lublin, KS-u Wiązownica, Korony II Kielce. Ostatnie miejsce zajmie lepszy z meczów barażowych, w których zagrają: Wieczysta Kraków oraz Termalica II Bruk-Bet Nieciecza.

mp
REG

PIŁKA NOŻNA Pierwsze mecze w życiu w seniorach: Huberta Swekleja, Karola Domańskiego i Kamila Haponiuka

Ale pożegnanie z bialską publicznością! Ale debiut Domańskiego

Piłkarze Podlasie wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Podopieczni Rafała Borysiuka w ostatnim meczu w tym sezonie przed własną publicznością pokonali 5:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Po niespełna kwadransie nasi wygrywali 2:0. Wynik otworzył Marcin Pigiel, który celnie główkował po centrze Kamila Kocoła. Po chwili sędzia wskazał na „wapno”. Bramkarz gości sfaulował „Kocółka”, a Pigiel trafił w prawy górny róg. To nie koniec strzelania. W 26. minucie Maciej Wojczuk uderzył z 16 metrów po ziemi.

Goście zdołali zmniejszyć straty w 62. minucie dzięki Kacprowi Dereniowi, ale ostatnie słowo należało do naszych. W 65. minucie pierwszego gola - i to w debiucie - zdobył Karol Domański, dobijając strzał Kocoła, a kropkę nad „i” postawił Tomasz Andrzejuk, który uderzył w lewy róg bramkarza z rzutu karnego. Chwilę wcześniej faulowany był właśnie „Jeremi”. - Cieszę się, że dostałem szansę w tak młodym wieku. Mojego gola dedykuję rodzicom, wujkowi oraz dziadkom - mówi Domański, który pochodzi z Łosic.

Trzy debiuty

Karol Domański, Hubert Sweklej oraz Kamil Haponiuk zadebiutowali w dorosłej piłce.



Świetne pożegnanie z bialską publicznością. Gracze Podlasia wygrali 5:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (fot. Cezary Hince)

Dwaj z nich w tym sezonie występowali w zespole Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. „Hapon” był trzecim bramkarzem. Co ciekawe, jego tata - Andrzej był również golkipierem Podlasia. Obaj są czynnymi sędziami piłki nożnej.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel 12', 14' (k), Wojczuk 26', Domański 65', Andrzejuk 86' (k) - Dereń 62'.

Podlasie: Malecki (83' Haponiuk) - Sweklej, Nieścieruk, Jarzyna, Salak, Wojczuk (84' Chmielewski), Andrzejuk, Piotrowski (77' Mierziński), Pigiel, Kocół (77' Kurowski), Kobyliński (46' Domański).

KSZO: Burek - Pawlik (71' Toboła), Sylwestrak, Matheus,

Domała (77' Stachurski), Kosik (77' Szymański), Dereń, Czernych (38' Galajas), Lipka (38' Grudziński), Żurek, Nawrot.

Sędziował: Pacholek (Lubaczów).

Widzów: 250.

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?

Decyzją władz klubu trener Rafał Borysiuk z końcem czerwca przestanie pełnić swoją funkcję.

„Borys” prowadził ekipę przez niemal 20 miesięcy. Dwukrotnie osiągnął sukces, jakim było utrzymanie biało-zielonych w III lidze. - Chcemy zmienić koncepcję prowadzenia drużyny. Wspólnie z zarządem doszliśmy do wniosku, iż zespół potrzebuje nowego impulsu - mówi Tomasz Buraczewski. Prezes Podlasia przyznaje, że nie było łatwo zakomunikować szkoleniowcowi o decyzji. - Znam się



Krzystian Bartoszek zagrał w barwach Podlasia dziewięć spotkań

z Rafałem od wielu lat i trudno powiedzieć o zmianie planów na przyszłość. Trener przyjął informację z klasą. Podaliśmy sobie dłonie. Czasami trzeba podjąć trudne i niepopularne ruchy - dodaje.

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Podlasia? - Poczekałmy jeszcze kilka dni. Informacja pojawi się tuż po ostatnim meczu o punkty z Wólczanką Wólka Pełkińska. Wówczas nowy trener skompletuje swój sztab - kończy Buraczewski.

Bartoszek już nie zagra w Podlasiu

Krzystian Bartoszek opuścił Podlasie Biała Podlaska. 20-letni bramkarz wrócił do Termaliki Białe Błotko.

Klub, który spadł z Ekstraklasy, poprosił o skrócenie wypożyczenia, które pierwotnie obowiązywało do 30 czerwca. Krzystian w tym sezonie zagrał w dziewięciu spotkaniach.

Ostatni mecz

Przed zespołem finisz rozgrywek. W sobotę o godz. 17:00

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Mam już swoje krzeselko na nowym stadionie

Spodziewałeś się, że pożegnanie z własną publicznością będzie tak piękne?

- Zawsze optymistycznie podchodzę do każdego meczu. Wszystko nam wychodziło. Powiedziałem po spotkaniu w szatni, iż jestem z nich dumny. Od zawsze wiedziałem, że mogą tak grać, jak teraz. Odnotowaliśmy dobry wynik, a w pierwszej połowie mogliśmy dorzucić jeszcze ze trzy bramki. Wszystko nam wychodziło.

Maciej Wojczuk po strzelonej bramce pobiegł w Twoim kierunku...

- To było bardzo miłe. Maciek jest prawdziwym kapitanem. Zasługuje na wszystko, co najlepsze. Było kilka takich momentów. Słyszałem okrzyki kibiców skierowane w moją stronę. Zrobiłem to, co do mnie należało. Odchodzę z podniesioną głową. Dwukrotnie utrzymałem Podlasie w lidze. Oddawałem całe

swoje serce. Taki już jestem. **Zakreśliła się łezka w oku?**

- Kilukrotnie. Dochodziło do mnie to, że to ostatni mecz w roli trenera w Podlasiu przed swoją publicznością.

Często trenerzy, którzy odchodzą z klubu, mówią, że jak będą mieli czas, zawitają na spotkanie w przyszłości...

- I najczęściej się nie pojawiają. U mnie będzie inaczej. Podlasie to mój klub. Tutaj się wychowałem. Podczas śródogodowego treningu na nowym obiekcie usiadłem na trybunie. Rzuciłem, że chyba właśnie znalazłem swoje nowe miejsce na pięknym stadionie. Chyba je sobie wykupię.

Dałeś szansę młodzieży...

- Taki był plan. Trzech zawodników otrzymało minuty w seniorach. W meczu w Wólce Pełkińskiej możemy spodziewać się kolejnych debiutów graczy z rocznika 2005, a może również z 2006.

bialczanie zmierzają się z Wólczanką.

Mecz w Wólce Pełkińskiej będzie pożegnalnym bojem podopiecznych Mateusza Stolarskiego

z III ligą. Już kilka tygodni temu stało się faktem, iż Wólczanka w nowym sezonie zagra w niższej klasie rozgrywkowej.

mp

Ozłocoona Malwina Kopron! Puławianka mistrzynią kraju!

Znakomite wiadomości napłynęły z Suwałk, gdzie odbył się 98. PZLA Mistrzostwa Polski. Królową młota została Malwina Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy stanęła na najwyższym stopniu podium. Puławianka wygrała konkurs z wynikiem 69,60 m. Taki wynik osiągnęła w ostatnim podejściu. Wcześniej notowała rezultaty: 68,71 m oraz 68,14 m. Srebro wywalczyła Ewa Różańska (AZS AWF Warszawa) - 69,24 m, zaś brąz Katarzyna Furmanek (KKL Kielce) - 68,69 m.

Włodarczyk złapała złodzieja

Co ciekawe, w konkursie nie wystartowała faworytka - Anita Włodarczyk. Utytu-

łowana zawodniczka musiała zrezygnować ze startu, gdyż nabawiła się kontuzji podczas starcia ze złodziejem, który próbował ...ukraść jej samochód.

Wydarzyło się to we czwartek. Włodarczyk miała trening w hali. Na zewnątrz mężczyzna - cudzoziemiec, próbował włamać się do jej pojazdu. Jako pierwszy sytuację zobaczył trener zawodniczki i ruszył w pościg za złodziejem. Ten jednak zdołał się wymknąć. Wtedy do akcji wkroczyła Anita. Włodarczyk dogoniła złodzieja i - jak napisała w mediach społecznościowych - własnoręcznie pojmowała. Następnie został on przekazany policji. Kiedy emocje już opadły, zawodniczka zaczęła odczuwać ból mięśniowy w nodze. W poniedziałek przeszła operację.

mp

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, mistrzynią Polski w rzucie młotem

Potrafiłam się zebrać i wywalczyć złoto

Jak się spało?

- Ciężko i miałam wrażenie, że krótko. Wróciłam z Suwałk po północy. Spałam jak nie ja, do godz. 9:30.

Ale obudziłaś się jako mistrzyni Polski...

- Cieszę się, bo po raz trzeci okazałam się najlepszą zawodniczką w kraju. Jechałam na mistrzostwa bronić złota. Udało się. Konkurs był bardzo trudny. Doceniam to, że potrafiłam się zebrać i wywalczyć tytuł najlepszej w ostatniej próbie.

Od razu przypomniały mi się Igrzyska Olimpijskie...

- Fajnie, że wracamy do wspomnień, kiedy straciłam srebro na rzecz zawodniczki z Chin (śmiej - przyp. red.). Rywalka zmobilizowała się i odebrała mi wicemistrzostwo. Teraz ja zabrałam marzenia swojej rywalce.

W konkursie nie wystartowała Anita Włodarczyk...

- Ktoś próbował ukraść jej auto. Doznała kontuzji i gdy dowiedziałam się, że jej zabraknie, walczyłam o honor. Musiałam wygrać. **W sporcie dzieją się różne rzeczy...**

- Masz rację. Ostatnio rzucałam ponad 70 metrów. Teraz nie łamałam tej granicy, a zostałam mistrzynią. Taki jest sport. Dzień konkursu był dziwny. Otrzymałam informację, że nie będzie Anita. Zeszło ze mnie trochę powietrze, ale wiedziałam, że muszę wyjść na rzutnię i zrobić swoje.

Masz trzecie mistrzostwo



Malwina Kopron po raz trzeci w życiu wywalczyła złoto mistrzostw kraju

kraju. To wielki sukces zwłaszcza na to, że żyjesz w czasach Anity Włodarczyk...

- Dokładnie. Wcześniej potrafiłam przeskoczyć naszą mistrzynię. W 2019 roku po raz pierwszy cieszyłam się ze złota. Rok później wywalczyłam srebro. Obecny medal jest drugim z rzędu z tych najcenniejszych.

A pierwszy w barwach Wisły Puławy...

- Należy się tylko cieszyć. Wcześniej stawałam na podium

w barwach

AZS-u

UMCS

Lublin.

Jak będzie wyglądała

Twoja najbliższa przyszłość?

- Przede mną start lipcowy podczas mistrzostw świata w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia będę w Monachium walczyć w mistrzostwach Europy. Już we wtorek startuję w Finlandii. W Turku odbędzie się bardzo prestiżowy miting. W sobotę będę uczestniczką Diamentowej Ligi w Paryżu. Później zaszywam się w Spale i będę tam przebywać do wylotu do Stanów Zjednoczonych.

Czyli w najbliższych dniach trochę polatasz po świecie...

- Dokładnie. W ciągu kilkunastu dni zaliczę pięć startów. To dużo, ale chce tego. Jest sezon, więc chcę zmierzyć się z rywalkami z różnych zakątków naszego globu. Mam nadzieję, że wyniki pójdą w górę.

Huragan czeka na wakacje

Podopieczni Damiana Panka mieli nadzieję na rewanż. W pierwszej rundzie nasi ulegli 0:4. Niestety, w sobotnim boju Start wygrał 3:0.

- Momentami ten mecz wyglądał jak wakacyjne granie. To było coś na zasadzie: spotkajmy się, pograjmy i dograjmy ligę. Z punktu trenerskiego nie podobalo mi się to, ale widać po zawodnikach, iż chcą już odpocząć. Chcą wakacji. W tygodniu ciężko było zmobilizować zespół do pracy na maksymalnych obrotach. Czekamy na koniec sezonu - mówi Damian Pank.

Dla jego zespołu był to ostatni mecz przed własną publicznością w tym sezonie. - Chcieliśmy fajnym wynikiem pożegnać się z kibicami. Nie udało się. Poniesiliśmy zasłużoną porażkę. Nie było w tym dzieła przypadku - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Start Krasnystaw 0:3 (0:2)

Bramki: Skiba 25', D. Soldecki 31', Aliba 69'.

Huragan: Alfimov - Łukaszowski, Olszewski, Panasiuk



Mateusz Konaszewski i spółka przegrali po raz drugi w rundzie finałowej ze Startem Krasnystaw (fot. Nyku.foto)

(46' Konaszewski), Wargha (82' Felczak), Grochowski, Komar, Goździółko (72' Lukhanin), Łęcki, Radziszewski (62' Węgrgowski), Pakuła (62' Zogkos).
Żółta kartka: Goździółko.

Do Werbkowic

Przed drużyną ostatnie spotkanie o punkty. 18 czerwca o godz. 17:00 międzyrzeczanie zagrają na wyjeździe z Krysztalem Werbkowice.

- Wiadomo, że pojedziemy po punkty. Musimy się jeszcze zmobilizować i powalczyć - mówi Mateusz Konaszewski, obrońca Huraganu.

mp

Walne w Huraganie

23 czerwca w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu Podlaskim odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze Klubu. Pierwszy termin przewidziany jest na godz. 18:00. Drugi - kwadrans później.

PORZĄDEK OBRAD

- powitanie, otwarcie zebrania
- stwierdzenie prawomocności obrad
- wybór przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza zebrania w głosowaniu jawnym
- przedstawienie oraz zatwierdzenie porządku oraz regulaminu obrad

- wybór komisji mandatowej oraz uchwał i wniosków
- przedstawienie sprawozdania z działalności klubu oraz działalności finansowej w 2021 roku
- dyskusja
- protokół komisji rewizyjnej
- głosowanie nad udzieleniem absolutorium zarządowi klubu
- głosowanie i podjęcie uchwał
- przedstawienie sytuacji finansowej klubu na drugiej półroczu 2022 roku
- sprawy różne
- zakończenie obrad



ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, obrońcą Huraganu Międzyrzec Podlaski

Wakacje? Przecież na porodówce!

Start Krasnystaw wyjątkowo wam nie leży...

- W tym sezonie. Czekamy na koniec rozgrywek. Widać, że jesteśmy pod formą. Wiele zawodników narzeka na urazy. Pojawiało się przemęczenie. Zimą mówiliśmy, że możemy grać bez przerwy. „Żarło”. Teraz z utęsknieniem patrzymy na kalendarz. Każdy chciałby już rozpocząć wakacje od piłki.

Dubaj? Egipt? Gdzie się wybierasz?

- Przecież wiesz. Na porodówkę! Lada dzień moja żona wyda na świat drugiego synka. Dwuletni Michałek czeka na przyjęcie Miłosa, więc wakacje rozpoczniemy od porodówki. A później? Może gdzieś uda się wyskoczyć, ale nie myślimy o wyjazdach poza nasz kraj.

Grupy mistrzowskiej nie zaliczycie do udanej...

- Plany były inne. Chcieliśmy powalczyć o wysokie miejsce na koniec sezonu. W pierwszej części sezonu przyzwyczailiśmy kibiców do innych wyników. Grupa mistrzowska pokazała nam, że do każdego boju trzeba podchodzić z pokorą.

W 75. minucie Orłęta przegrywały 1:4...

Ostatni mecz w sezonie przed własną publicznością mają za sobą piłkarze z Łukowa. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi mierzyli się z Kłosem Gmina Chełm.

Żółto-czerwoni zdołali zremisować 4:4, chociaż jeszcze kwadrans przed końcem przegrywali 1:4. - Graliśmy słabe zawody. Nie ma co ukrywać. Trochę rozumiem zespół. Całą rundę graliśmy „pod prądem”. Tydzień temu zapewniliśmy sobie utrzymanie i wreszcie mogliśmy wyjść na boisko z myślą, że „możemy”, a nie „musimy”. Nie mam pretensji do zawodników, chociaż wiadomo, że chciałoby się zwycięstwa w ostatnim meczu przed własną publicznością - mówi Dariusz Solnica.

Jego ekipa przegrywała 0:3 i 1:4. Pierwsze trafienie zaliczył Aleks Kaliński, który otrzymał podanie od świeżo wprowadzonego Szymona Łukasiewicza i uderzył z 18 metrów. Niedługo później rywale zdobyli gola, ale

odpowiedział Jakub Rybka, który najlepiej odnalazł się w polu karnym po rzucie rożnym. Na 3:4 trafił Maciej Kania, trafiając przy bliższym słupku po wstępnym zagranie od Kalińskiego. Remis uratował Daniel Goławski. Rzut rożny wykonywał Stanisław Domański. „Dudek” wyprzedził obrońcę i zdobył gola.

- Cieszy charakter zespołu. Wróciliśmy do gry. To duży pozytyw. Bardzo trafne słowa po meczu powiedział Aleks Kaliński. Stwierdził, że jeszcze dwa miesiące temu nie bylibyśmy w stanie się podnieść przy takim wyniku. Teraz się udało. Widać, że zbudowaliśmy zespół, który do końca wierzy w dobry wynik - przyznaje Solnica.

Duże osłabienia

W spotkaniu z Kłosem nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników.

Przymusowa pauza spotkała: Mateusza Eberta, Radosława Szustka oraz Daniela Korolę. - Widać było ich braki. Dało się dostrzec brak płynności gry, tempa akcji - mówi opiekun Łukowa.

Ostatni mecz

W sobotę Łukowianie zakończą sezon wyjazdowym spotkaniem z Gryfem Gmina Zamość. Nasi mają jeszcze szansę na wygranie grupy spadkowej. Muszą wygrać i liczyć na potknięcie Lewartu Lubartów w meczu z Kłosem.

Orłęta Łuków - Kłós Gmina Chełm 4:4 (0:1)

Bramki: Kaliński 70', J. Rybka 80', M. Kania 81', Goławski 89' - 21', 50', 52' (k), 75'.

Orłęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Bednarczyk, Jaworski (70' Łukasiewicz), Sowisz, Niedziółka (60' Domański), Chojniak (65' Kłosowski), Siemieniuk, Kaliński, M. Kania.
Żółte kartki: Jaworski, Goławski, Solnica (trener).

mp

Lutnia ze spadkiem. „Artym” będzie miał synka

Piłkarze z Piszczaca muszą przełknąć gorycz spadku. Na kolejną przed zakończeniem sezonu stało się jasne, iż zespół Michała Kwietnia w kolejnym sezonie będzie musiał grać w Klasie Okręgowej.

Wydarzeniem spotkania był gol Damiana Artymiuka. Dla 31-latkę to 101. trafienie w barwach drużyny z Piszczaca. „Artym” celebrował trafienie w wyjątkowy sposób. Po zdobyciu bramki schował piłkę pod koszulkę, co oznacza, iż spodziewa się dziecka. - Trafiłem gola mojego synka. Spodziewam się potomka. Był na meczu w brzuszku mojej żony Karoliny. Na świat przyjdzie w połowie września - mówi.

Piszczaczanie pewnie ograli ostatni w tabeli Brat Siennica Nadolna. - Mecz toczył się pod naszą kontrolą. Szybko gola głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Sebastiana Całki zdobył Paweł Zabielski. Chcieliśmy jak najszybciej podwyższyć i udało się. Z prawej strony dograł Adrian Hołownia, a pierwszą bramkę w naszych barwach zdobył Bartek Pastuszewski. Mieliliśmy jeszcze pierwszego gola w Lutni Pawła Matycza i wspomnianego gola „Artyma” - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.



Damian Artymiuk zdobył 101. gola w barwach Lutni. „Artym” po bramce schował piłkę pod koszulkę, co oznacza, iż wkrótce zostanie tatą (fot. Karolina Hołownia)

Lutnia Piszczac - Brat Siennica Nadolna 4:0 (2:0)

Bramki: Zabielski 3', Pastuszewski 30', Matycz 61', Artymiuk 71'.

Lutnia: Domownik - Czamecki (60' Tuttas), Skrodziuk, Kurowski, Rombek (55' Piątkowski), Zabielski, Pastuszewski (60' Magier), Całka, Hołownia (55' Szabat), Krzewski (50' Matycz), Artymiuk.
Żółte kartki: Całka, Kurowski, Pastuszewski.

Walczą do końca

Przed Lutnią ostatni mecz w sezonie.

Piszczaczanie już w sobotę o godz. 17:00 rozpoczną spotkanie z Hetmanem w Zamościu. W pierwszym meczu nasi wygrali 1:0. - Pojedziemy po trzy punkty. Będziemy chcieli zakończyć sezon w dobrych nastrojach - mówi opiekun Lutni.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 11. KOLEJKI

Świdnicz. - Górnik II 2:3
Huragan - Start 0:3
Opolanin - Grom 0:1
Powiślak - Granit 7:0
Krysztal - Lublinianka 0:1
Motor II - Stal 2:2

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	11	78	24:3
2	Stal Kraśnik	11	71	20:9
3	Świdniczanka Świdnik	11	69	37:17
4	Motor II Lublin	11	66	29:18
5	Start Krasnystaw	11	64	22:9
6	Huragan Międzyrzec Podl.	11	63	15:21
7	Krysztal Werbkowice	11	60	19:18
8	Górnik II Łęczna	11	50	12:28
9	Granił Bychawa	11	50	16:25
10	Grom Różaniec	11	45	15:31
11	Powiślak Końskowola	11	36	21:28
12	Opolanin Opole Lub.	11	36	8:31

OSTATNIA KOLEJKA

(16/18.06): Grom - Powiślak (czw., godz. 15:00), Opolanin - Start (sob., godz. 17:00), Krysztal - Huragan (sob., godz. 17:00), Granit - Górnik II (sob., godz. 17:00), Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 11. KOLEJKI

Orłęta - Kłós 4:4
Lewart - Huczwa 4:3
Lutnia - Brat 4:0
Włodaw. - Igros 5:2
POM Iskra - Hetman 4:1
Sparta - Gryf 1:0

TABELA GR. SPADKOWEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	11	49	36:11
2	Orłęta Łuków	11	49	28:10
3	Gryf Gmina Zamość	11	46	16:17
4	POM Iskra Piotrowice	11	46	28:17
5	Sparta Rejowiec	11	43	28:13
6	Lutnia Piszczac	11	40	20:8
7	Włodawianka Włodawa	11	38	42:16
8	Huczwa Tyszowce	11	37	15:18
9	Kłós Gmina Chełm	11	28	15:35
10	Hetman Zamość	11	24	11:29
11	Igros Krasnobród	11	20	11:26
12	Brat Siennica Nadolna	11	5	7:57

OSTATNIA KOLEJKA

(18.06., godz. 17:00): Gryf - Orłęta, Kłós - Lewart, Hetman - Lutnia, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

BIA

Srebrny medal siatkarek Szóstki

Po zdobyciu złotego medalu w Wojewódzkich Igrzyskach Dzieci podopieczne Grzegorza Gajewskiego uczennice Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej, Siatkarskich Ośrodków Szkolnych i reprezentujące również Szóstkę Białą Podlaską uczestniczyły w Głucholazach w mistrzostwach Polski w piłce siatkowej dziewcząt 4 x 4, godnie reprezentując szkołę, miasto, województwo.

Drużyna liczyła 10 dziewcząt, pierwszy set grały 4 dziewczynki + 1 rezerwowa, drugi set następne 4 dziewczynki + 1 rezerwowa, jeżeli jest w setach 1:1 to tie-break gra 4 dziewczynki + 1 rezerwowa wybrane z całej dziesiątki. Kolejność poszczególnych czwórek musi być zachowana od początku do końca turnieju. O wyniku decyduje gra obu zespołów.

Siatkarki Szkoły Podstawowej nr 6 spisały się znakomicie i wróciły z Głucholaz jako wicemistrz Polski. W pierwszej



Srebrny medal mistrzostw kraju wywalczyły: Anna Borys, Laila Świderek, Izabela Mróz, Tamara Gaponiuk, Zofia Sawicka, Lena Smoleń, Agata Tarasiuk, Amelia Juszczyk, Karolina Nuszkaluk, Michalina Sadowska. Trener: Grzegorz Gajewski

fazie rozgrywek dziewczęta pokonały: SP 50 Wrocław 2:0 (25:18, 25:19) SP 2 Kluczbork 2:0 (25:19, 25:14), następnie utworzona została grupa eliminacyjna i nasze dziewczęta wygrały z SP 4 Giżycko 2:1 (16:25, 25:22, 15:8) i w tym meczu na początku pierwszego seta skręcenia kostki doznała Ania Borys. Były łyzy, niepokój i obawa o dalsze mecze, ale

dziewczynki wzięły się w garść i pokazały, że dadzą radę. Ania w tym dniu już nie mogła grać. Drugi mecz białczanki wygrały z SP 3 Sulechów 2:0 (25:10, 25:9).

- Zakończyliśmy pierwszy dzień rozgrywek na pierwszym miejscu w grupie i już byliśmy w pierwszej ósemce w Polsce. Następny dzień rozpoczął się pomyślnie, bo Ania Borys mimo

bólu wróciła do gry - mówi Grzegorz Gajewski.

Nasze w grupie spotkały się ponownie z SP 50 Wrocław i wygrały 2:0 (25:19, 25:18). Następnie pokonały SP 3 Starogard Gdański 2:0 (25:10, 25:7), SP 87 Kraków 2:0 (25:19, 25:15). Zajmując pierwsze miejsce w grupie, nasze awansowały do pierwszej czwórki Mistrzostw Polski.

W półfinale białczanki poko-

nały 2:1 (25:7, 12:25, 15:10) SP Stanisławów Pierwszy (Nieporęt - mistrz województwa mazowieckiego również w rozgrywkach Kinder). - O złoty medal przegraliśmy z SP 87 Kraków 1:2 (18:25, 25:13, 12:15). Wcześniej nasze z tą ekipą triumfowały 2:0. Dla nas to ogromny sukces dziewcząt osiągnięty systematyczną pracą od kilku lat - dodaje Gajewski.

Siatkarki dziękują sponsorom, bez których nie udało się zdobyć srebrnych medali mistrzostw kraju. - Przed naszymi siatkarkami następne bardzo ważne zawody - finał Mistrzostw Polski Kinder Joy of moving, które odbędą się w Gliwicach w pierwszy weekend lipca. Awansowaliśmy we wszystkich kategoriach wiekowych jako mistrzynie województwa. Bardzo prosimy o wsparcie finansowe. Z góry dziękujemy za każdą wpłaconą kwotę. Kontakt: 603874718 - kończy Gajewski.

Siatkarki wraz z trenerem dziękują za pomoc: prezydentowi Białej Podlaskiej Michałowi Litwiniukowi, firmom: Hades, Mixbud, Przedsiębiorstwu Wielobranżowemu Komunalnik, Przedsiębiorstwu Wielobranżowemu Bud Omek, Fani Auta Igor Bąk, abusik Adama Burdzyłuka, firma OK!NO Milana Kempieńskiego. Carsystem Kamil Pożarowski, dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej Marcinowi Szwedowi, sympatykom Szóstki z osiedla Młodych oraz rodzicom.

mp

AKPR AZS AWF Biała Podlaska

Akademicki Klub Piłki Ręcznej AZS AWF Biała Podlaska, pod taką nazwą występować będzie nasz zespół piłki ręcznej, w rozgrywkach Ligi Centralnej mężczyzn, od sezonu 2022/2023.

Zgodnie z wymogiem Związku Piłki Ręcznej w Polsce, każdy klub grający na zapleczu PGNiG Superligi musi mieć formę prawną spółki ak-

cyjnej lub spółki z o.o.

W ubiegłym miesiącu podpisane zostały ostateczne dokumenty powołujące spółkę z o.o. pod wymienioną wyżej nazwą. - Właścicielem Spółki jest KS AZS-AWF Biała Podlaska, dzięki czemu nadal możemy używać m.in.: nazwy AZS AWF, logo z akademickim gryfem i „biało-zielonych” barw. Propozycja ta została też pozytywnie zaopiniowana przez Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego - mówi Mariusz Lichota.

Prezesem spółki będzie Mariusz Lichota, a w trzyosobowym zarządzie zobaczymy także przedstawicieli Akademii Wychowania Fizycznego i miasta Biała Podlaska. Trzyosobowa będzie również rada nadzorcza. Zostały zatem spełnione wszelkie wymagania formalne i drużyna AKPR AZS AWF Biała Podlaska może zostać zgłoszona, do startującego we wrześniu, drugiego sezonu Ligi Centralnej.

mp

Nowy bramkarz z kontraktem

Od sezonu 2022/2023 w zespole piłki ręcznej AKPR AZS AWF Biała Podlaska występować będzie Wiktor Kwiatkowski.

19-letni bramkarz jest wychowankiem klubu MDK Bartoszyce. Wiktor uzupełnił trio tegorocznych absolwentów Szkół Mistrzostwa Sportowego ZPRP, którzy wstępują w akademickie szeregi naszego klubu. Nowy zawodnik, podobnie jak Olaf Wojnecki grał ostatnio w SMS ZPRP Płock, a jako pierwszy z biał-



Wiktor Kwiatkowski związał się z AZS-em AWF Biała Podlaska

skim klubem związał się Daniel Szendzielorz z SMS ZPRP Kwidzyn.

W niedawno zakończonym sezonie Wiktor Kwiatkowski zajął z SMS-em Płock szóste miejsce w rozgrywkach I ligi (grupa C). W bramce wystąpił w 16 meczach i był autorem aż sześciu bramek dla swojego zespołu. Wiktor w przeszłości był powoływany przez Związek Piłki Ręcznej w Polsce na specjalistyczną konsultację bramkarską, gdzie podnosił swoje umiejętności pod okiem m.in. Sławomira Szmała.

mp

Znamy mistrzów i mistrzynie



Mistrzyni z „Trójki” to: Milena Chwedoruk, Oliwia Chwedoruk, Gabriela Czopińska, Ewa Gęborys. Opiekun: Kinga Dylawerska-Wójtowicz



Najlepszy zespół w Białej Podlaskiej to ekipa z „Dziewiątki” w składzie: Adam Gajowy, Oskar Guziuk, Jakub Papiński, Dmitry Yastremski. Opiekun: Małgorzata Denisiuk

Siedem drużyn walczyło o tytuł mistrzów i mistrzyń Białej Podlaskiej w koszykówce 3x3.

W rywalizacji dziewcząt najlepsze okazały się zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 3, dzięki zwycięstwu 2:1 z „Dziewiątką”.

mp

Trzecie miejsce zajęła „Piątka” po triumfie 6:5 z „Dwójką”. W gronie chłopców triumfowała „Dziewiątką”, wygrywając po 11:00 z „Trójką” i „Piątką”.

Najlepsze zespoły otrzymały puchary prezydenta Białej Podlaskiej oraz awansowały do finałów rejonowych.

mp

Walne zebranie w AZS-ie



27 czerwca 2022 roku (poniedziałek) w auli FAWF w Białej Podlaskiej, ul. Akademicka 2 (I piętro - lok. 209), odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Klubu Sportowego AZS-AWF przy Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej.

Pierwszy termin rozpoczęcia zebrania zaplanowano na godzinę 16:00. Zarząd klubu zaprasza członków klubu oraz wszystkich sympatyków sportu.

mp

Uroczysko Baran zawiera w sobie tajemnice wielkości i nikczemności człowieka

„Mały Katyń”. Pamiętamy



Więcej zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl

Delegacja Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość Inspektorat Radzyń: dr hab Dariusz Magier (autor opracowania listy ofiar na Uroczysku), wicedyrektor ZSP, dr Agnieszka Gątarczyk oraz radny gm. Radzyń Andrzej Gątarczyk



Druga niedziela czerwca to ważna data dla społeczności gminy Kąkolewnica. To dzięki ich przodkom pamięć o Uroczysku Baran przetrwała mroczne czasy niepamięci

Gmina Kąkolewnica:
- Nasza obecność to świadectwo długu, jaki niepodległa Rzeczpospolita ma wobec walczących o niezależną Polskę - powiedział starosta Szczepan Niebrzegowski w miejscu zwanym „Małym Katyniem”.

W minioną niedzielę, 12 czerwca, na Uroczysku Baran odbyły się uroczystości religijno-patriotyczne upamiętniające pomordowanych tam żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego.

Narodowy patronat nad uroczystością objął Prezydent RP Andrzej Duda

Uroczysko Baran leży 2 km od Kąkolewnicy, gdzie od października 1944 r. do lutego 1945 r. stacjonował sztab II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Wraz z nim funkcjonował Sąd Wojewódzki II Armii, który wydawał wyroki śmierci na żołnierzy AK.

- Upamiętniamy tych, którzy męczeńską śmiercią ginęli na tej ziemi - powiedziała prowadząca uroczystość dr Anna Jeleszuk, przewodnicząca Społecznego Komitetu Obchodów.

Na początku zwróciła się do rodzin pomordowanych.

Jakub Hapka



- Pomordowani żołnierze to AK-owcy, ale również dezercerzy Ludowego Wojska Polskiego, niejednokrotnie należący wcześniej do oddziałów Armii Krajowej, którzy w dobrej wierze wstępowali do LWP, by walczyć o wyzwolenie Ojczyzny. Jednak przynależność do AK gwarantowała brak litości. Nie było ważne, że przez lata okupacji hitlerowskiej żołnierze ci walczyli o wolność Polski z niemieckim okupantem. Postawieni przed wojskowym sądem kapturkowym, brutalnie przesłuchiwani, otrzymywali los najtragiczniejszy - wyrok. Mam nadzieję, że w niebie orędują za naszą Ojczyznę - powiedział w homilii ordynariusz diecezji siedleckiej, biskup Kazimierz Gurda



Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz centralnych, wojewódzkich i samorządowych oraz mieszkańców gminy Kąkolewnica



Charakterystyczny obrazek uroczystości - wielu mieszkańców gm. Kąkolewnicy przybyło na rowerach, z własnymi krzesłkami

Skazani na karę śmierci w Kąkolewnicy i zamordowani na Uroczysku Baran:

1. Zbigniew Wagner, s. Bronisława
2. Wiktor Mostowski, s. Jana
3. Edward Składanec, s. Grzegorza
4. Władysław Zams, s. Grzegorza
5. Franciszek Salitra, s. Jana
6. Czesław Czajkowski, s. Feliksa
7. Nikodem Matczak, s. Łukasza
8. Edward Pawlak, s. Piotra
9. Zbigniew Rybak, s. Józefa
10. Lucjan Gluchowski, s. Jana
11. Jan Celiński, s. Konstantego
12. Wacław Karwowski, s. Antoniego
13. Henryk Tarczewski, s. Jana
14. Marian Kisieliński, s. Wojciecha
15. Szczepan Zygmunt Kalisz, s. Franciszka
16. Stanisław Radzicki, s. Franciszka
17. Remigiusz Rzeszutek, s. Jana
18. Stanisław Kubicki, s. Andrzeja
19. Feliks Głowacki, s. Teodora
20. Wacław Kacpruk, s. Romana
21. Julian Gołoś, s. Feliksa
22. Jan Pałczyński, s. Stanisława
23. Mieczysław Ochala, s. Kazimierza
24. Piotr Stojanowski, s. Pawła
25. Apolinary Reps, s. Stanisława
26. Zdzisław Korczak, s. Tadeusza
27. Aleksander Łukasik, s. Józefa
28. Stanisław Drozdowski, s. Konstantego
29. Wiktor Lubarski, s. Jerzego
30. Zbigniew Wesołowski, s. Józefa



Zbigniew Wojciechowski,
wicemarszałek województwa lubelskiego
To ziemia przesiąknięta krwią

- Dr Anna Jeleszuk i dr Zbigniew Makarski podtrzymują pamięć o tym miejscu, zainspirowani przez żołnierza AK: Jana Kołkowicza. Wszystko się powtarza. Ci sami kaci, oprawcy, dzisiaj czynią to samo na braciach i siostrach naszego sąsiada, na Ukrainie. Te same metody: gwałty, tortury, morderstwa, zniewolenie. Robią to samo, co podczas II wojny światowej i po wojnie. Oni są upodleni. Taka władza nie mogłaby mordować, okradać i gwałcić, gdyby naród jej nie przyzwolił



Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica
Prawda wyzwala i łączy
- Od 20 lat Dzień Pamięci Ofiar na terenie ziemi kąkolewnickiej jest naszym lokalnym świętem. Naszym wspólnym ideałem jest Rzeczpospolita niepodległa i bezpieczna, zasobna i sprawiedliwa, nowoczesna i strzegąca swej tożsamości



Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński
Prawda ocalała

- Zobowiązaniem dla nas wszystkich jest pielęgnowanie pamięci tych, którzy zginęli za Ojczyznę. Oddaję hołd tym, którzy wiele wysiłku włożyli w dochodzenie do prawdy. Nasza obecność to świadectwo długu, jaki niepodległa Rzeczpospolita ma wobec walczących o niezależną Polskę. Nie możemy budować pomysłowości ojczyzny inaczej niż na prawdzie, sprawiedliwości i patriotycznym dziedzictwie



dr Marcin Romanowski,
podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości
Nauka broni Polski dla przyszłych pokoleń

- Oddali swe życie, byśmy mogli żyć w wolnym, suwerennym państwie. Herbert mówił o potrzebie ścisłości. O tym, byśmy ich pamiętali, wołali po imieniu. To teraz czynimy. Kulturowanie pamięci kształtuje naszą tożsamość narodową i każe bronić wolności i suwerenności na przyszłość. Ostatnie miesiące pokazują, że historia się nie skończyła. Ta sama historia, której tragiczne karty były tutaj zapisywane



dr Anna Jeleszuk,
przewodnicząca Społecznego Komitetu Organizacyjnego

Bądźmy wolni

- Lord Byron w „Gaiurze” napisał: „Własne tylko upodlenie ducha nagina szyje wolnych – do łańcucha”. Idźmy za głosem tych, którzy byli przed nami. Bez nich nie moglibyśmy się do siebie uśmiechnąć

Wiele wsi pozostaje odciętych od świata

Wzgardzone dotacje rządowe



Na dworcu autobusowym w Białej Podlaskiej wydłuża się czas oczekiwania pasażerów po likwidacji wielu kursów. Władze samorządowe tego nie widzą?

W autobusach, na dworcu, u sołtysów, w szkołach średnich w pow. bialskim zbierane są podpisy pod petycją. Ludzie proszą o uruchomienie nowych linii przewozów autobusowych, aby mogli dojeżdżać do szkół, pracy, szpitali i uczelni.

– Obecnie sytuacja w zakresie przewozu autobusowego jest krytyczna. Praktycznie nie ma przewozów o charakterze publicznym. Uważamy, że obszar, na którym mieszkamy, zalicza się do tak zwanej białej plamy w przewozach autobusowych. Obecnie czujemy się wykluczani i mamy bardzo ograniczone możliwości skorzystania z tej formy komunikacji – brzmi tekst petycji krążącej w busach firmy Garden Service.

Jej autorzy zwracają się z apelem do władz samorządowych o stworzenie możliwości na niezwłoczne uruchomienie linii komunikacyjnych.

– Brak tych linii komunikacyjnych powoduje, że osoby niemogące korzystać z własnych środków transportu, dzieci, młodzież szkolna nieposiadająca prawa jazdy, osoby chore, osoby starsze (...) nie mogą skorzystać zagwarantowanych konstytucyjnie praw do transportu zbiorowego – wyjaśniają.

Przypominają, że w nadzwyczajnej sytuacji możliwe są dotacje z rządowego Funduszu rozwoju przewozów autobusowych.

Jacek Przybysz, właściciel firmy przewozowej Garden Service, nie ukrywa, że jest zadowolony ze wsparcia pasażerów, którzy odcinani są od możliwości dojazdu do gminy, miasta i szkoły.

Prośbenie gmin o współodpowiedzialność za komunikację

Przedsiębiorca od kilku miesięcy apelował do wójtów i starosty bialskiego o niezwłoczne podjęcie inicjatywy utworzenia linii pasażerskich.

– Trwająca ponad 24 miesiące pandemia i wybuch wojny na Ukrainie spowodowały drastyczny spadek przychodów, wskutek wzrostu kosztów m.in. z powodu skoku cen paliw oraz nakazowego wzrostu wynagrodzeń pracowników w ramach „Polskiego Ładu”. To wszystko spowodowało, że koszty utrzymania firmy wzrosły o 60 proc., a przychody spadły o 70 proc. – tłumaczy Jacek Przybysz.

Dodaje, że władze samorządowe powinny pomóc przewoźnikom i sobie wspierając przewóz dla mieszkańców z budżetu, który mają przeznaczony na cele specjalne, jak też z dostępnego Funduszu przewozów autobusowych. Wspomina, że w lutym 2022 r. odwiedził wszystkie gminy w pow. bialskim. Skierował też

pisma do władz samorządowych w gminach i powiecie.

– Miła była pozytywna reakcja burmistrza Terespolu i wójtów Leśnej Podlaskiej, Łomaz, Piszczaca i Wisznia. Niestety, w wielu gminach spotkaliśmy się z głuchotą. Jeden z wójtów niechęć do wspierania przewozów 10-procentową dopłatą tłumaczył sytuacją geopolityczną, inny twierdził, że lepiej zamawiać karetkę, niż autobus – podkreślił.

Starostwo nieugięte

Jacek Przybysz zaznaczył, że wystąpił z bogato uargumentowanym wnioskiem do starosty, dotyczącym „niezwłocznego podjęcia inicjatywy utworzenia linii pasażerskich na terenie powiatu bialskiego” oraz zagroził zatrzymaniem wielu przewozów autobusowych. Zaproponował jednak uruchomienie siedmiu linii użyteczności publicznej.

Odpowiedział mu Dariusz Teleszko, dyrektor wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, który stwierdził, iż ten wniosek nie został uwzględniony „ze względu na panujące szczególne okoliczności”. Wyjaśnił ponadto, iż w 2022 r. powiat może realizować przewozy tylko na czterech liniach.

Dariusz Teleszko zaproponował szefowi Gardenu ponowne rozmowy z gminami i ewentualne utworzenie związków międzygminnych,



Janusz Zabłocki, wieloletni król Podlasko Kozieradzkiego Bractwa Kurkowego Towarzystwa Strzeleckiego w Konstancynie

Nie dojadą nawet na mszę

Władza nie chce wiedzieć, że ubożsi, starsi lub samotni, którzy nie posiadają samochodów, nie mogą dojechać do szpitala, lekarza, sklepu opału, władz i opieki społecznej. Jeden z księży powiedział mi, że niezdolni mają kłopot z dojazdem na mszę św. do kościoła. Ubijają wiernych w świątyniach.

które mogą organizować przewozy bez konieczności ogłoszenia zmian z rocznym wyprzedzeniem. Wydział komunikacji starostwa deklaruje udzielenie pomocy gminom, które będą się ubiegały o uzyskanie dofinansowania z Funduszu przewozów autobusowych – obiecał dyrektor.

Po likwidacji 23. kursów w pow. bialskim

Jak już informowaliśmy, na początku maja firma Garden Service zlikwidowała 23. kursy busów w powiecie bialskim. Argumentem była nierentowność przewozów na tych trasach oraz brak dopłat z funduszu państwowego lub budżetów gmin i powiatu.

W Internecie pojawiły się wpisy zrozpaczonych uczniów i pracowników, którzy stracili możliwość dojazdu z gmin m.in. Biała Podlaska, Rokitno, Zalesie, Terespol, Kodeń, Sławatycze i Janów Podlaski. Ze wsparciem w rozmowach szefa firmy Garden Service z urzędnikami pospieszył m.in. przedsiębiorca Janusz Zabłocki, wieloletni król Podlasko Kozieradzkiego Bractwa Kurkowego.

– Przewoźnik występował o symboliczne dopłaty od samorządów, średnio zaledwie po 1 tys. zł miesięcznie w przypadku, gdy kurs przebiega przez trzy gminy. Wielu urzędnikom jednak nie bardzo



Jacek Szewczuk, wójt gm. Rokitno

Rentowność
Garden zrezygnował z kursów przez naszą gminę, ponoć nie były rentowne. Od razu weszła na ten teren firma MT-Trans. Okazuje się, że ma ona rentowne przewozy przez Rokitno i Zalesie, bez dotacji. Chcemy, aby na długo zagościła na tej trasie.



Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Koncesję na przewozy publiczne w gminie ma nasza firma komunalna EKO-BUG. Uruchamianie nowych linii jest bezsensowne, aby przez 6 dni jeździły pustebusy. Większość mieszkańców ma samochody. Samotni starsi ludzie mogą korzystać z zakupionego w naszej gminie w obecnym roku busika. Mają możliwość wezwania pojazdu poprzez opiekę społeczną.

Wzgardzone dotacje państwowe

Z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych została do województwa lubelskiego przeznaczona na 2022 r. kwota 66,4 mln zł. W ramach przeprowadzonych naborów na rok 2022 zawarto 34 umowy na łączną kwotę 18,8 mln zł. Zatem ponad 2/3 możliwej dotacji zostało przekierowanych

do innych województw. Do największego pod względem powierzchni w Lubelskiem powiatu bialskiego trafiło ledwie 131 tys. zł, czyli 7 promili wykorzystanej kwoty w woj. lubelskim. Na terenie naszego województwa znajdują się 4 miasta na prawach powiatu oraz 20 powiatów ziemskich.

Ok. 130 tysięcy samochodów jest zarejestrowanych w pow. bialskim.

chciało się zajmować komunikacją – mówi Janusz Zabłocki, który nie kryje rozczarowania po rozmowach ze znajomymi wójtami i urzędnikami starostwa.

Tutaj nie potrzeba dotacji rządowych

Dariusz Tarnawski, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przewoźników Osobowych w Krakowie z oburzeniem wspomina swoje bezowocne próby interweniowania u władz powiatu bialskiego.

Dziwi się, że lokalna władza jest przeciwko ludziom niezdolnym, chorym, niepełnosprawnym, których potrzeby lekceważy.

– To jakaś paranoja! Jestem zdumiony, że z woj. lubelskiego w lutym przesunięto do innych województw – mazowieckiego i małopolskiego – niewykorzystywane pieniądze z funduszu państwowego, które miały służyć na uruchomienie nowych linii. Wiele osób w pow. bialskim jest odciętych od świata. Przeraża mnie buta urzędników, których psim obowiązkiem jest zapewnienie możliwości dojazdu do urzędów, lekarzy i na zakupy. Gra

idzie o zaledwie 10-procentowe dodatki samorządów do kursów.

Prezes podkreśla, że postanowił interweniować u dyrektora jednego z departamentów, pokazując, że samorządy nie działają właściwie, aby wykorzystać fundusze państwowe na zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych społeczeństwa.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, powiedział nam, że w starostwie trwa zbieranie zgłoszeń od wójtów na uruchomienie nowych kursów autobusowych w 2023 r.

– Poszukujemy zapotrzebowania na nowe linie. Garden zamknął kilka, niektóre gminy sobie radzą, odtwarzając połączenia, a inne może wystąpią o dofinansowanie z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych – mówi wicestarosta. Przypomina, że wzrost cen paliwa może zachęcić część mieszkańców wsi do dojeżdżania komunikacją busową.

Marek Pietrzela

BIA



BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Zapraszamy do kontaktu:

Maciej Kwapien, T: 515 895 342, Mail: kwapienwspolnota@gmail.com

KOLOROWE PIĘKNO NA KAŻDĄ KIESZEŃ



Janowska 75, 21-500 Biała Podlaska tel: 83 343 54 85



Hurtownia Kwiatów Sztucznych „Małgosia”

Hurtownia Kwiatów „Małgosia” zajmuje się sprzedażą hurtową i detaliczną kwiatów sztucznych, artykułów florystycznych, zniczy, kompozycji domowych i cmentarnych. Oferujemy niskie ceny i szeroki asortyment, który zaspokoi wszystkich poszukiwaczy piękna florystyki. Zapraszamy na Facebooka, gdzie codziennie znajdziesz nasze nowe produkty!

KOMPLEKSOWO I FACHOWO



Łomaska 25, 21-500 Biała Podlaska tel: 668 254 302



ROB-BUD SP. Z O. O.

Firma Rob-Bud Sp. z o.o. od 2003 roku zajmuje się w Białej Podlaskiej sprzedażą i montażem szeroko pojętej stolarki otworowej. W swojej ofercie mamy szeroki wybór: okien pcv, okien drewnianych, okien dachowych, drzwi wewnętrznych i zewnętrznych, stalowych, drewnianych i aluminiowych, parapetów i bram garażowych. Oferujemy też stolarkę antywłamaniową oraz ognioodporną EI30 i EI60. Proponujemy też sprzedaż i montaż bram garażowych i przemysłowych renomowanych producentów. Różnorodność surowców: drewno, PCV czy aluminium, pozwala realizować potrzeby zarówno klientów indywidualnych, jak i biznesowych. Ścisła współpraca z renomowanymi producentami pozwoliła nam stworzyć szeroką ofertę dla zleceniodawców.

Katalog firm:

- **Sala Magda**
501 406 960
- **Szewczuk Ubezpieczenia**
83 343 87 82
- **Fines**
508 938 843
- **Dewocjonalia "ARS Christiana"**
500 105 015
- **Fresh Wojciech Jaszczuk**
514 759 015
- **Hotel Polonia*****
790 201 612
- **Hotel Pajero**
83 375 75 45
- **Hotel Skala*****
723 231 333
- **Pizzeria Roma**
669 280 380
- **TAU**
501 755 133
- **Auto Centrum Macarski**
506 164 268
- **OSK M-CAR**
502 720 181
- **Instar**
505 811 355
- **Animusz**
661 510 561
- **FryZone**
519 364 001
- **Kawa z pianką**
609 047 743
- **Dworek Helena**
600 155 799
- **Stara Poczta**
83 343 43 43
- **DSTrans**
507 198 130
- **HADES**
83 344 35 24
- **Baba z brodą - żywność bio i organiczna**
500 585 532
- **SimplyShine Detailing**
693 218 106
- **Słodkiego Miłego**
739 244 544
- **ZAMEL**
83 342 24 39
- **CARSED**
83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol**
83 344 23 58
- **Sklep KENIA**
509 225 975
- **DAF-KAT**
607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik**
730 601 686
- **CEMAL**
786 282 617
- **Ornatum**
786 282 617
- **Power-PC**
513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO**
578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX**
600 093 558
- **MK Plastimex**
601 277 275



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Zostaną upamiętnieni polscy bohaterowie

IPN nie chce oddać pomnika Białorusinom

Nie na Białoruś, lecz do utylizacji trafi pomnik Armii Radzieckiej w Terespolu. Instytut Pamięci Narodowej poprosił burmistrza, aby odmówił brzeskiej Lagunie przekazania tego monumentu z tablicami.

W minionym tygodniu do terespolskiego burmistrza trafiło znamienne pismo od dr. hab. Karola Polejowskiego, zastępcy prezesa IPN-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Wiceprezes podziękował burmistrzowi oraz radnym Rady Miasta Terespol za przyjęcie uchwały o rozbiórce pomnika Armii Radzieckiej przy ul. Wojska Polskiego.

Poinformował, że spod obelisku, który został został wzniesiony w 1950 r. w miejscu pierwotnego pochówku żołnierzy Armii Czerwonej, szczątki zostały w 1958 r. przeniesione na cmentarz wojenny w Siedlcach. Na podstawie protokołów ekshumacyjnych Polskiego Czerwonego Krzyża wojewoda lubelski



Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej stoi przy głównej ulicy Terespolu

w 2019 r. wykreślił pomnik z ewidencji grobów i cmentarzy wojennych.

Instytut pokryje koszty, a nawet więcej

„W związku z powyższym nie ma uzasadnienia, aby obiekt ten nadal pozostawał w przestrzeni publicznej miasta Terespol. Instytut Pamięci Narodowej pozytywnie opiniuje zamiar demontażu po-

mnika, zarówno ze względu na jego ideologiczny wymiar jako narzędzia komunistycznej propagandy fałszującej prawdę historyczną, jak i bardzo zły stan techniczny potwierdzony specjalistyczną ekspertyzą konstrukcyjną” – napisał wiceprezes IPN.

Z upoważnienia prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego prosił on burmistrza o udzielenie odmownej odpowiedzi na wniosek Towarzystwa La-

guna z Brześcia, dotyczący przekazania zdemontowanego pomnika. Już dzisiaj miała przybyć białoruska ekipa po odbiór obelisku i tablic.

– Jest wysoce niewskazane, aby posowieckie upamiętnienia usuwane z terenu Polski w ramach realizacji ustawy o zakazie propagowania komunizmu trafiały na Białoruś, gdzie będą wykorzystywane do szerzenia antypolskiej propagandy. Nie ma wątpliwo-



Jacek Danieluk,
burmistrz Terespolu
Jesteśmy zadowoleni

- To bardzo dobra decyzja władz Instytutu Pamięci Narodowej. Zgadzam się z propozycją oraz uwagą, aby nie przekazywać obelisku i tablic za Bug. Cenna dla naszego samorządu jest propozycja pokrycia kosztów demontażu staro- go pomnika oraz uhonorowania naszych bohaterów

ści, że działania Towarzystwa Laguna są inspirowane przez najwyższe władze Republiki Białoruś realizujące politykę, której istotnym elementem jest gloryfikowanie totalitarnego reżimu komunistycznego wraz z jego zbrodniczymi przywódcami Leninem i Stalinem – zauważył dr hab. Karol Polejowski.

Zaznaczył, że IPN pragnie wesprzeć działania samorządu Terespolu, zatem jest gotowy pokryć koszty demontażu i utylizacji elementów sowieckiego pomnika i następnie wykonać w miejscu usuniętego monumentu upamiętnienie odpowiadające potrzebom lokalnej społeczności, które

uhonoruje pamięć o rzeczywistych bohaterach.

Burmistrz wdzięczny IPN

Jacek Danieluk, burmistrz Terespolu, nie ukrywa zadowolenia z pisma wiceprezesa IPN.

– To bardzo dobra decyzja władz Instytutu Pamięci Narodowej. Zgadzam się z propozycją oraz uwagą, aby nie przekazywać za Bug obelisku i tablic. Cenna dla naszego samorządu jest propozycja pokrycia kosztów demontażu staro- go pomnika oraz uhonorowania naszych bohaterów – podkreśla burmistrz.

W 2018 r. pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej w Kodniu został przekazany stowarzyszeniu Laguna. Kodeńskie władze były zadowolone, że Białorusini wzięli na siebie koszt rozbiórki i prze- wieżenia pomnika za Bug... W miejscu sowieckiego monumentu w Kodniu powstał pomnik Odzyskania Niepodległości.

Marek Pietrzela

Pod patronatem „Wspólnoty” 30-lecie gminy Terespol

Kayah na Festiwalu Kultura bez Granic

W sobotę, 25 czerwca, kilka gwiazd wystąpi podczas regionalnej imprezy plenerowej na terenie rekreacyjnym przy kąpielisku w podterespolskich Kobylanach. Na trzydziestolecie gminy Terespol przygotowano bogaty program koncertów.

Wielu widzów z naszego województwa ściągnie XVII edycja Festiwalu Kultura bez Granic, na której wystąpi jedna z najbardziej cenionych polskich wokalistek i autorka tekstów Kayah, polska formacja producentów muzycz-

nych i DJ'ów – Komodo oraz brytyjski wokalista Thomas Sykes, śpiewający muzykę wschodnią, bardzo popularny na Białorusi zespół Prymaki z Gródka, a także discopolowa grupa Mirage z Martą Konopłą (ps. „Yoko”).

Imprezę plenerową rozpocznie o godz. 16.00 istniejący od 22 lat znany m.in. z Polska- tu zespół muzyczny Kosmokraki popularny wśród dzieci.

O godz. 17 wystąpi zespół Gminnego Centrum Kultury z Kobylan, które dadzą koncert z okazji trzydziestolecia gminy Terespol. Kolej- no zaprezentują się o godz. 18 Prymaki, o godz. 19.30 Mirage&Yoko, o godz. 21 Kayah i o godz. 22.30 Komodo i Thomas Sykes. Festiwal

zwieńczy o godz. 23.30 dyskoteka.

Mariusz Siwagow, specjalista ds. imprez kulturalnych, poinformował nas, że w tym roku obchodzony jest jubileusz 30-lecia gminy Terespol.

– W dniu 25 czerwca 2022r. oprócz święta muzyki zaplanowane są także oficjalne obchody naszej Małej Ojczyzny, na które również serdecznie zapraszamy! – zaznacza.

Właśnie w sobotę (25 czerwca) o godz. 13 w Urzędzie Gminy (pl. Ryszarda Kaczorowskiego) w Kobylanach zacznie się uroczysta sesja z okazji 30-lecia gminy.

(pim)

Radość mieszała się ze smutkiem

Św. Jadwiga stanęła przed szkołą

W minioną środę na terenie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu uroczystie odsłonięto pomnik Świętej Królowej Jadwigi, patronki Szkoły Podstawowej nr 1.

Ta polska królowa została wybrana patronką szkoły w kwietniu 2011 r., a pół roku później uroczystie nadano imię Szkole Podstawowej nr 1. W listopadzie 2021 r. powstał komitet społeczny budowy pomnika. Jacek Danieluk, burmistrz Terespolu, powiedział nam, że honorowy patronat nad czerwcową uroczystością objął marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiński, który też przekazał 3 tys. zł na wsparcie budowy pomnika. – W sumie około 100 darczyńców przyłączyło się do tej zbiórki. Miasto nie musiało



Pomnik odsłoniли uczniowie SP nr 1

finansować tego przedsięwzięcia – mówi burmistrz. Uczniowie ze starszych klas odsłoniли pomnik z litej bryły piaskowca, przedstawiający św. Jadwigę kroczącą, duchowni katolicki i prawosławny ekumenicznie poświęcili figurę ustawioną w pobliżu Dębu Trzeciego Tysiąclecia im. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Edyta Krzemińska, wicedyrektor szkoły, poinformowała nas, że pomnik zaprojektował Wojciech Chudaś, a wykonał

zakład kamieniarski w Ortelu.

– Na tę uroczystość powstał hymn szkoły. Słowa ułożył Eugeniusz Badalski, a linię melodyczną stworzył nauczyciel Tomasz Jezuit. Nasi uczniowie wystawili spektakl teatralny o życiu św. Jadwigi – mówi wicedyrektor.

Przyznaje, że radość z okazji uroczystości i pikniku mieszała się ze smutkiem, gdyż tego dnia odbył się pogrzeb przez wiele lat pracującego w Zespole Szkół Publicznych nr 1 nauczyciela Marka Ferensa, popularyzatora sportu, głównie szachów, fotografa, brata kurkowego Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego w Terespolu.

– To właśnie Marek Ferens był pomysłodawcą nadania imienia Św. Królowej Jadwigi Szkole Podstawowej – przypomniała wicedyrektor.

Marek Pietrzela